



Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Za tydzień Zjazd Delegatów

ZJAZD Delegatów ZNP — to wydarzenie, które zainteresuje nie tylko nauczycieli. W równej mierze interesują się nim rady narodowe, inne związki zawodowe i organizacje społeczne. Wywołana z pewnością żywy odzwiek wśród rodziców i całego społeczeństwa. Szkoła jest tak czułym instrumentem wychowawczym, tyle naddzieli wiążę się z jej działalnością, z jej funkcją społeczną, że trudno byłoby przejść obojętnie nad tym Zjazdem.

Jacych w odległości 40—50 km od miasta powiatowego łączą organizacje ogniska ZNP — nie czują się samotni, znajdują radę, często pomoc. Pod warunkiem, że ognisko jest aktywne.

Ale to już inne zagadnienie. Zagadnienie, które znajdzie się chyba również na porządku dziennym obrad Zjazdu Delegatów, który może to hasło: „szkoła bliżej życia” przetransponować na „Ogniska ZNP bliżej życia, bliżej środowiska”.

Jeśli jego własna organizacja zawodowa oddalać się będzie a nie przybliżać do życia — to z małymi wyjątkami i nauczyciel nie przybliży szkoły do życia. I dlatego taką wagę przywiązuje się do zagadnienia aktywizacji ognisk.

Już za tydzień rozpoczyna się obrady Zjazdu Delegatów. Już za tydzień ponad 600 delegatów z całego kraju rozważać będzie i szukać jak najlepszych rozwiązań spraw, które i dla nauczyciela, i dla szkoły są sprawami pierwszorzędnej wagi. Reforma ustroju szkolnego, reforma treści nauczania, kształcenia i dokształcanie nauczycieli, poziom nauki i wychowawczy szkół, budowa szkół i mieszkanie nauczycieli i szkół oraz szereg zagadnień dotyczących warunków socjalno-bytowych nauczyciela staną się tematem trzydniowych obrad.

Tydzień tylko dzieli nas od daty Zjazdu, który w historii ZNP jest już dwudziestym piątym z kolei. Na wszystkich — obok wielu różnych problemów — zawsze na czołowe miejsce wysuwał się jeden najważniejszy, który decydował o charakterze Zjazdu. Obecny Zjazd musi podjąć decyzje, które będą ściśle związane z Narodowym Planem Gospodarczym na lata 1961—1965, które będą z nim synchronizowane i w sposób jasny i zdecydowany nakreślą taki plan pracy związkowej, wskazując takie formy i metody działalności, które umożliwią i pomogą naszej organizacji realizować na codzień hasło: Związek bliżej życia.

Zbliżenie szkoły do życia, szukanie jak najbardziej skutecznych sposobów tego zblizenia, to problem, który i w Zarządzie Głównym i w całej organizacji nauczycielskiej, jak również i wśród społeczeństwa jest żywo dyskutowany. Ale nie tylko dyskutowany. Ogniska ZNP już podjęły inicjatywę i rozpoczęły działalność. Pamiętać należy, że ogniska — najmniejsze i podstawowe komórki związku, które decydują o wpływie na charakter całej organizacji nauczycielskiej — sięgają do najdalszych zakątków kraju.

Tam, gdzie nie dociera słowo, kończą się drogi białe i słupki telegraficzne, gdzie światło elektryczne jest na razie jeszcze marzeniem — tam żyje i działa często jedyny Intelekt, nauczyciel. Nauczyciel pracujący.

Podziękowanie

Zarząd Okręgu Stołecznego Związku Nauczycielstwa Polskiego jako organizator manifestacji — spotkania nauczycieli i pracowników nauki w Palmirach 20 listopada 1960 r. w Międzynarodowym Dniu Karty Nauczyciela wyraża tą drogą gorące podziękowania wszystkim Koleżankom i Kolegom za bardzo liczny udział w tej manifestacji.

Równocześnie Zarząd Okręgu Stołecznego ZNP prosi o przyjęcie podziękowania za udział i złożenie kwiatów w Palmirach: KW i KWK PZPR, FJN, Stołecznej i Warszawskiej Radzie Narodowej, Zarządowi Głównemu ZNP, Kuratorium OS m. st. Warszawy i województwa warszawskiego, Zarządowi Okręgu Woj. Warszawskiego ZNP, ZMS oraz innym organizacjom i instytucjom społecznym (jak Telewizja, Radio), Radzie Miejskiej Uniwersytetu Warszawskiego, oddziałom Dzielnicowym i Uczelnianym ZNP, dyrekcjom i kierownikom szkół oraz młodzieży szkół warszawskich i podmiejskich.

Szerególnie gorąco pragniemy podziękować Wojtku Polskiemu za wystawienie wart honorowych, udział orkiestry oraz pomoc przy organizacji manifestacji.

Dzięki sprawnej lokomocji przez przydzielenie autobusów MPA pomogło w przewiezieniu około 3000 osób, za co również składamy podziękowanie na ręce tow. dyrektora Różyca

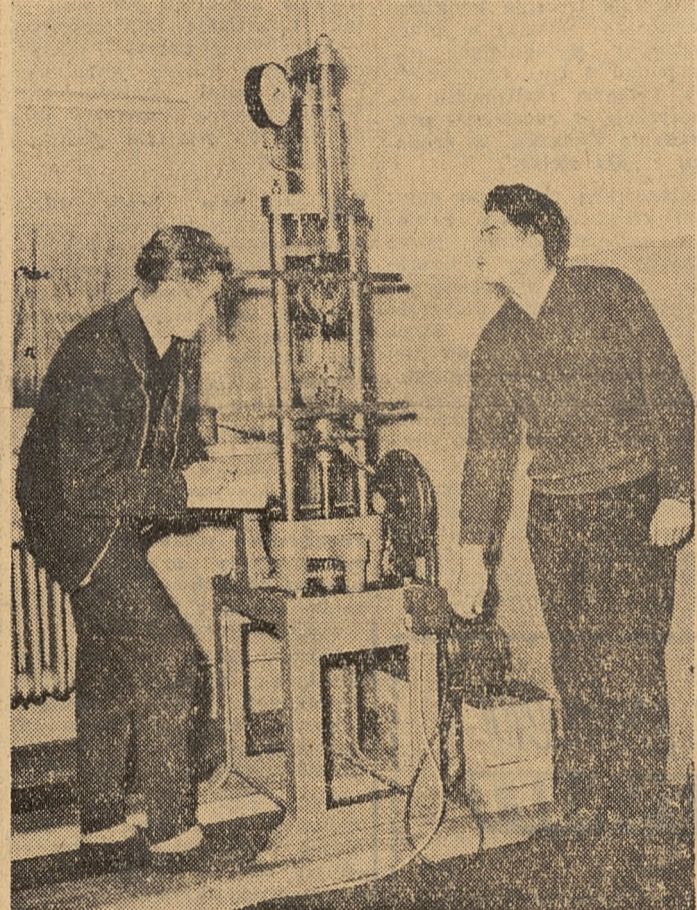
ZARZĄD OKRĘGU STOŁECZNEGO ZNP

Jakie problemy wybijają się na plan pierwszy w czasie Zjazdu? Nie ulega wątpliwości, że centralnym zagadnieniem będą sprawy pedagogiczne oraz społeczno-oświatowe, jak również zagadnienia dotyczące warunków pracy nauczyciela.

Zbliżenie szkoły do życia, szukanie jak najbardziej skutecznych sposobów tego zblizenia, to problem, który i w Zarządzie Głównym i w całej organizacji nauczycielskiej, jak również i wśród społeczeństwa jest żywo dyskutowany. Ale nie tylko dyskutowany. Ogniska ZNP już podjęły inicjatywę i rozpoczęły działalność. Pamiętać należy, że ogniska — najmniejsze i podstawowe komórki związku, które decydują o wpływie na charakter całej organizacji nauczycielskiej — sięgają do najdalszych zakątków kraju.

Tam, gdzie nie dociera słowo, kończą się drogi białe i słupki telegraficzne, gdzie światło elektryczne jest na razie jeszcze marzeniem — tam żyje i działa często jedyny Intelekt, nauczyciel. Nauczyciel pracujący.

PRZED KONGRESEM TECHNIKI POLSKIEJ



Uczniowie Technikum Mechanicznego w Radomiu prowadzą ćwiczenia na rozrywarkę wyprodukowaną w szkole

Zdjęcia: Cz. Górski

Ryzykowny projekt

W okresie, kiedy w Moskwie 81 partii komunistycznych jedynym podpisem wspólną deklaracją w sprawie kontynuowania polityki zmierzającej do pokojowego współistnienia, stosunkami między zachodnimi partnerami cechuje coraz większa nieufność i wzajemna podejrzliwość.

Porażka misji amerykańskiej w NRF, wciąż wzrastający rozdźwięk między Adenauerem i de Gaulle'm, votum nieufności złożone przez naród amerykański wobec dotychczasowej polityki Białego Domu (co znalazło swój wyraz w wyborze Kennedya na prezydenta) wreszcie niejasne stanowisko Angli wobec USA — wszystko to świadczą wyraźnie o narastającej rozbieżności interesów poszczególnych członków NATO.

W tej chwili uwaga Zachodu skupia się na przygotowaniach do sesji Rady Atlantyckiej i ewentualnie reorganizacji NATO. W obu tych wydarzeniach Niemcy zachodnie usiłują mieć coś do powiedzenia. Jak pisze red. H. Kassjanowicz: „Bonn skwapliwie przygotowuje się do tegorocznej sesji Rady Atlantyckiej. W tutejszych kołach politycznych (mowa o Bonn — przyp. red.) nie ukrywa się, że Niemcy zachodnie z tytułu swej pozycji politycznej w sojuszu atlantyckim oraz swego potencjału wojskowego zamierzają odegrać w sporach i rozważaniach na temat nowych koncepcji NATO, decydującą rolę”.

Jest sprawa oczywista, że w interesie NRF leży udzielenie pełnego poparcia propozycji gen. Norstadta dotyczącej „atlantyckiej potęgi atomowej” i przekształcenia NATO w ewentualną potęgę nuklearną. Koncepcja ta daje bowiem NRF możliwość

kontynuowania swej dotychczasowej polityki, która bazowała na bezwzględnej wierności dla NATO. Nie dziwnego, że projekt de Gaulle'a zmierzający do utworzenia małych armii narodowych, wyposażonych w broń atomową, jest przyjmowany przez Adenauera z dużym zaniepokojeniem. Odbiera to bowiem Niemcom przodującą pozycję w silach zbrojnych NATO.

Poza tym de Gaulle od dawna dąży do przeprowadzenia rozmów z dwoma wielkimi partnerami NATO (Anglią i USA) na temat podziału odpowiedzialności. Dążeniem zaś Adenauera jest podział kompetencji tylko pomiędzy dwóch partnerów USA i NRF i to na zasadzie absolutnej równości.

Chodzi więc o to, aby wszystkie te sprawy uzgodnić przed konferencją NATO, na której rozpatrywane będą przysiężalnie plan Norstadta. Na ogół, jak przyznaje waszyngtońska „Evening Star”, reakcja w wielu państwach członkowskich NATO (na plan Norstadta — przyp. red.) okazała się wyrażnie chłodną.

W artykule redakcyjnym „Gazette and Daily” czytamy: „Jest rzeczą niesłychanie ryzykowną oddanie wojskowemu prawu do decyzji kto i co ma być zniszczone w danym czasie. W mgleniu oka cały świat może zostać zniszczony w wyniku fałszywej decyzji dowódcy wojkowego”.

Niezupełnie zgadzamy się z tą opinią. Oddanie broni nuklearnej w niepowołane ręce jest decyzją nie tyle ryzykowną ile wręcz zbrodniczą, a rozważanie czy czas, w którym ktoś ma być zniszczony jest właściwie czy nie — jest jaskrawym przykładem sposobu rozumowania polityków Zachodu.

Kierownik — dobry gospodarz

W PIERWSZYCH dniach maja br. Kuratorium Okręgu Szkolnego Opolskiego w Opolu ogłosiło konkurs pod hasłem „Wzorowe przygotowanie placówki do rozpoczęcia roku szkolnego pod względem gospodarczym i dydaktycznym — wychowawczym”. Cenna ta inicjatywa spotkała się z uznaniem i zrozumieniem poszczególnych inspektorów oświaty i kierowników szkół, którzy w ciągu okresu poprzedzającego podsumowanie konkursu dokładali starań, aby ich szkoły uzyskały jak najlepszą lokatę i zasłużyły na wyróżnienie.

Konkurs przyczynił się wydatnie do podniesienia ogólnego poziomu pracy szkół na odcinku administracyjno-gospodarczym, a uwzględniając momenty natury wychowawczo-dydaktycznej, stanowiące integralną część jego założeń, wniosł poważnie wkład w dzieło podniesienia oświaty i kultury w województwie opolskim, co w dobre szalejące rewizjonizm zachodniemieckich odwetowców i propagandy antypolskiej ma szczególną wymowę i zasługuje na specjalne podkreślenie. Dobra bowiem gospodarka wydajniejsza pracą szkół na Opolszczyźnie zadaje kłam wrogię propagandy określającej złośliwie naszą gospodarkę jako „polsische Wirtschaft”.

Wyróżnione szkoły to instytucje, w których panuje nie-naganny ład i porządek; wszystkie pomieszczenia począwszy od izb lekcyjnych, gabinetów a kończąc na magazynie, kuchni, piwnicy czy strychu lśnią czystością, to szkoły, w których młodzież zmienia obuwie, ale równocześnie korzysta ze świeżego powietrza w czasie długich przerw po trzeciej i szóstej lekcji, gdzie na pauzach swobodnie dzieci nie przeraża się w swawolę — nauczyciele pełnią dyżury i organizują atrakcyjne gry i zabawy. Szkoły wyróżnione to placówki uczące dobrogo i kulturalnego zachowania na każdym miejscu i w każdej sytuacji, to instytucje obające o estetyczny wygląd,

tonące w kwiatkach, szanujące miennie społeczne, oszczędne i unikające marnotrawstwa. Młodzież tych szkół posiada jednolity stroj, nosi tarcze i legitymacje uczniowskie, pracuje aktywnie w harcerstwie i kołach uczniowskich, bierze udział w pracach społecznie użytecznych, kółkach zainteresowań i kółkach przedmiotowych, osiąga najlepsze wyniki w zbiorce na fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia itp., a przy tym uczy się pilnie, odrabia lekcje, wypełnia systematycznie dzienniczki, czyta czasopisma, korzysta z dobrze urządzonej i zorganizowanej biblioteki i czytelni. W szkołach tych nauczyciele w zgodnej harmonijnej współpracy na posiedzeniach rad pedagogicznych z troską i z całym poczuciem odpowiedzialności omawiają trudne problemy wychowawcze i dydaktyczne, korzystają z racjonalnie przechowywanych, zewidencjonowanych i w każdej chwili dostępnych pomocy naukowych pamiętając, że kardynalnym obowiązkiem nauczyciela jest systematyczne przygotowywanie się do lekcji i stałe doskonalenie. Mają też na uwadze, że politeczniczą nauką, uprządkowaniem wiedzy i powiązanie szkoły z życiem nie to czcze i puste frazesy, ale istotne treści programowe, które należy realizować.

W komisażach kwalifikujących poszczególne szkoły do nagród brał udział przedstawiciel Inspektoratu Oświaty (Kuratorium), Komisji Oświaty i Kultury PM czy PRN oraz przedstawiciel Oddziałów Miejskich i Powiatowych ZNP. Podniosła uroczystość wręczenia nagród kierownikom szkół z całego województwa odbyła się w przeddzień Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela w Opolu przy współudziale przedstawicieli KW PZPR, kuratora, naczelnika wydziału, wizaatorów i powiatowych inspektorów oświaty. Całej imprezie towarzyszyła niezwykle serdeczna i koleżeńska atmosfera.

STANISŁAW SZCZERBA
przez Oddz. Grodzkiego ZNP
w Opolu

O planowaniu w szkole

PLANOWANIE jest warunkiem wydajnej pracy pedagogicznej. Trudno nawet wyobrazić sobie szkołę pracującą i działającą sprawnie a pozabawioną planów.

Jak planowanie w szkole powinno wyglądać, jeżeli uwzględnimy uwagi prof. Kotarbińskiego dotyczące „dobrej roboty” w ogólności, a planowania w szczególności?

Planowanie w szkole można podzielić na długofalowe (na okres 1-3 lat) i krótkofalowe (na okres 1-3 tygodni). Długofalowe (na okres 1-3 lat) to plany, które wyznacza kierownik szkoły, a krótkofalowe (na okres 1-3 tygodni) to plany, które wyznacza dyrektor szkoły.

Są jeszcze dwa inne typy planowania: planowanie ogólnego (rozporządzenia Ministerstwa i Kuratorium ustalające z góry przedmioty, ich program i ilość godzin tygodniowo), i wreszcie planowanie ogólne, na które składają się plany ustalane przez dyrektora i radę pedagogiczną.

Zajmijmy się planowaniem ogólnym, które już przedtem podzieliłmy sobie na długofalowe i roczne.

Plany długofalowe z reguły ustala dyrektor, raczej z komitetem rodzicielskim niż z gromem, gdyż ich wykonanie często w znacznej mierze zależy od finansowej pomocy komitetu. Zwykle o powstaniu takich planów komunikuje potem dyrektor radzie pedagogicznej. Podkreślić należy, że plany tego typu odnosić się będą przeważnie do gospodarczego i administracyjnego życia szkoły.

Plany roczne w zasadzie dotyczyć będą przede wszystkim nauczania. Dlatego ważnym czynnikiem jest tutaj rada pedagogiczna. Udział Komitetu w tych planach jest marginalny — dotyczy tylko spraw takich jak np. organizacja dożywiania, wycieczki, czy wreszcie obozy w ciągu danego roku szkolnego.

Roczny plan pracy w szkole stawia sobie za cel nauczanie i wychowanie.

roczny przedstawia go radzie pedagogicznej, która może wprowadzić do niego pewne innowacje lub poprawki. Należy raczej przypuszczać, iż bardziej celowe byłoby wspólne opracowanie, takiego planu przez dyrektora i radę pedagogiczną lub wyłoniony przez nią kolektyw. Po zreferowaniu planu całej radzie pedagogicznej powinna ona według założeń prof. Kotarbińskiego zastanowić się, czy jest to plan dobry, tzn. taki, który wyraża najlepsze środki do osiągnięcia celu. Realizacja każdego planu, a tym bardziej szkolnego, składa się z dwóch czynników — wykonania i kontroli wykonania. Wykonawcą w tym wypadku są nauczyciele — czynnikiem kontrolnym dyrektor i wizytatorzy.

Z chwilą kiedy przedstawiono przez dyrektora projekt zwołania zaakceptowany przez radę pedagogiczną, staje się on planem — nad którego realizacją obradują na tej samej konferencji dyrektor i rada pedagogiczna. Zastanowić się oni powinni, jakie należy wybrać środki dla realizacji założeń, czyli jak działać, aby działać celowo. Oczywiście omyślić należy środki wielorakie, przewidzieć bowiem trzeba możliwość ewentualnych zmian, które wynikną w toku pracy.

Zdolności przewidywania okoliczności, jakie zająć mogą w czasie realizacji, jest ogromną zaletą projektodawców planu.

Powstaje tu przedstawić problem, czy przedstawić, należy kilka projektów planu, czy też tylko jeden ustalony uprzednio przez dyrektora szkoły i kolektyw pedagogów. Pierwsza ewentualność wydaje się bardziej praktyczna i daje możliwość wyboru lepszego wariantu.

Powróćmy na chwilę do kwestii wykonania planu. Zależy ono, jak wspomnieliśmy, od wykonawców i kontroli tego wykonania. Otóż prof. Kotarbiński stwierdza, że wykonanie planu zależy przede wszystkim od samokontroli wykonującego, niestety nikt nie jest w stanie w sposób dostateczny dopilnować drugiego człowieka, w każdej najdrobniejszej wykonywanej przez niego czynności. Wykonawca sam musi kontrolować swą pracę i jej wykonanie. Czynnikiem warunkującym dobre wykonanie planu jest także sprawność i wytrwałość. Jest ona koniecznym warunkiem poprawnego porozumiewania się rozkazobiorcy z rozkazodawcą, jak ich nazywa prof. Kotarbiński.

Najważniejszym elementem wpływającym na jakość realizacji planu jest współpraca dyrektora i nauczycieli. Bez ko-

ordynacji tych dwóch czynników: kierownictwa i wykonawstwa w pełni efektywne wykonanie planu jest niemożliwe.

Rzeczą celową będzie — jak sądzę — zastanowić się jakie przedmioty, jakie cechy, warunkujące będą dobrą pracą obu tych czynników.

Dyrektor jako czynnik kierujący i synchronizujący działalność całego zespołu powinien, według cytowanego przez prof. Kotarbińskiego Henri Fayola, posiadać następujące cechy: umiejętność kierowania ludźmi, dostateczne kompetencje zawodowe i doświadczenie, dużą ruchliwość, odwagę cywilną. Poza tym powinien pozostać przez dłuższy okres czasu na swoim stanowisku.

Zespół pedagogów powinien składać się z ludzi: oddanych swojemu zawodowi, posiadających odpowiednie kwalifikacje zawodowe, przedsiębiorczych, energicznych, pracowitych, wytrwałych i sumiennych, o dużym poczuciu odpowiedzialności za powierzoną sobie misję.

Gdy takie będą kierownictwo i tacy wykonawcy, a realizację planu możemy się nie obawiać.

Mówiłem o zewnętrznych niemożliwościach planu. Zastanowimy się teraz nad samym planem. W szkolnictwie istnieje z pewnością praktyka planowania, ale czy istnieje teoria planowania? Oczywiście, praktyka jest istotną podbudową, na której powinna się opierać każda teoria. Bo coż po zasadach, które nie dadzą się zastosować w życiu? Teoria jest jednak konieczna — ułatwia praktykę, gdyż oszczędza dochodzenia za każdym razem do wniosków ogólnych na podstawie konkretnych przypadków, czyli mówiąc innymi słowami — pozwala nam wykorzystywać doświadczenie innych, którzy mieli możliwość zetknięcia się z większą ilością przypadków konkretnych.

Zajmijmy się więc przez chwilę teorią planu. Jaki powinien być plan, aby był „dobrym”, „dobrym planem”?

Każdy plan (a więc także i szkolny) powinien dobrać właściwe środki aby osiągnąć cel i być wykonalnym. Oczywiście o celowości lub wykonalności środków możemy się przekonać dopiero po wykonaniu. Przy wyborze środków, niestety, oprócz tego musimy tylko na domysłach. Pomoc nam tutaj może doświadczenie; przypomnienie jak robiliśmy w takim wypadku poprzednio i rozumowanie przez analogię. Dobry plan

(Dokończenie na str. 2)

Czego oczekujemy od świata technicznego

ORAZ wyraźnie rysuje się potrzeba zbliżenia świata technicznego do spraw i zagadnień wynikających z nowoczesności rad szkół i wiązania procesu wychowania młodzieży z życiem, z postępem technicznym.

Stanisław Kwiatkowski

Współpracę zaczyna obejmować różne inne konkretne poczynania. Obecnie przygotowywana jest Międzynarodowa Konferencja Organizacji Technicznych w sprawie kształcenia zawodowego. Wezmą w niej udział głównie przedstawiciele krajów obozu socjalistycznego, Konferencja ma odbyć się na wiosnę przyszłego roku w Polsce. I w tych pracach bierzemy czynny udział, a na samej konferencji będziemy mieli możliwość wypowiedzenia naszych związkowych poglądów na sprawy, które będą przedmiotem obrad.

Dowodem tego są m. in. wypowiedzi i zajmowane już niejednokrotnie stanowiska przez tych przedstawicieli w sprawach ustrojowo-organizacyjnych i programowych naszego szkolnictwa.

Mamy już niejedną przykłąd w zakresie współpracy przejawiającej się nie tylko w indywidualnym udziale ludzi ze świata techniki w różnorodnych pracach szkolniczych, ale i w szerszych formach organizacyjnych. Gdyby nie sięgać w zbyt odległe czasy, warty przypomnieć, że w ramach ostatniego Kongresu Techników pracowali zespoły zajmujące się sprawami kształcenia zawodowego, że w różnych poczynaniach oświatowo-wychowawczych świat techniczny bierze coraz żywszy udział, że w ramach NOT oraz z szeregu lat stała Komisja dla spraw kształcenia zawodowego itp. Warto również przypomnieć, że i między naszą organizacją zawodową a NOT ustalają się różne formy współpracy i współdziałania. Weźmy dla przykładu choćby organizowany przez Sekcję Szkolnictwa Zawodowego ZNP przy udziale Ministerstwa Oświa-

ty i NOT Krajowy Zjazd Oświaty Zawodowej i Rolniczej, który się odbył w Warszawie w styczniu 1959 roku. Udział NOT w tym zjeździe nie tylko w czynnym uczestnictwie w organizacji tego Zjazdu, ale i w wielomiesięcznym okresie przygotowawczym do Zjazdu — w licznych komisjach centralnych i wojewódzkich opracowywano materiały do Zjazdu. Jednym z głównych referatów na tym Zjeździe był przez Rady Narodowej NOT prof. J. Tymowski. O zacieśnieniu się tej współpracy między NOT a ZNP świadczy choćby taki fragment listu nadesłanego do ZNP w okresie przygotowań do Zjazdu Oświaty Zawodowej:

„NOT doceniając wielki wkład Waszego Związku w poszukiwanie dróg znalezienia najlepszych metod kształcenia zawodowego, z radością wita zapowiedź zorganizowania przez ZNP Zjazdu Oświaty Zawodowej i Rolniczej... Pragnąc spowodować jak najwyższy udział świata technicznego w pracach związanych z przygotowaniem tego Zjazdu jak również w czasie jego obrad — Rada Główna NOT podjęła w dniu 27. VI. br. odpowiednią uchwałę w tym zakresie, której treść podajemy w załączeniu...”

Te konkretne kroki odnotować należy nie tylko dla celów kronikarskich. Świadczą one o gotowości świata technicznego do współpracy ze światem pedagogicznym. Przejawiała się ona dotychczas co prawda głównie na terenie naszych prac nad rozwojem oświaty zawodowej. W różnych formach występuje w zakresie praktyki szkolnictwa wyższego. Widzimy, że zaczyna się również rozszerzać i na inne działy oświaty, a także szkolnictwa. Nie obojętnym jest świat techniczny wobec spraw i koncepcji całej reformy szkolnej.

Wymowna jest ta zgodność świata technicznego i pedagogicznego w podstawowych zagadnieniach ustroju i organizacji szkolnictwa.

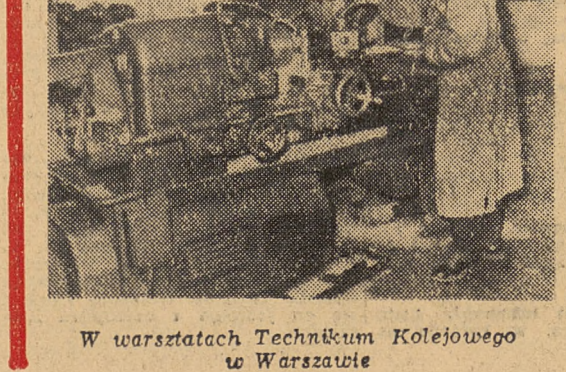
Współpraca zaczyna obejmować różne inne konkretne poczynania. Obecnie przygotowywana jest Międzynarodowa Konferencja Organizacji Technicznych w sprawie kształcenia zawodowego. Wezmą w niej udział głównie przedstawiciele krajów obozu socjalistycznego, Konferencja ma odbyć się na wiosnę przyszłego roku w Polsce. I w tych pracach bierzemy czynny udział, a na samej konferencji będziemy mieli możliwość wypowiedzenia naszych związkowych poglądów na sprawy, które będą przedmiotem obrad.

Współpraca zaczyna obejmować różne inne konkretne poczynania. Obecnie przygotowywana jest Międzynarodowa Konferencja Organizacji Technicznych w sprawie kształcenia zawodowego. Wezmą w niej udział głównie przedstawiciele krajów obozu socjalistycznego, Konferencja ma odbyć się na wiosnę przyszłego roku w Polsce. I w tych pracach bierzemy czynny udział, a na samej konferencji będziemy mieli możliwość wypowiedzenia naszych związkowych poglądów na sprawy, które będą przedmiotem obrad.

Odnaczenie działaczy kultury fizycznej

Na podstawie Uchwały Rady Ministrów z 17 kwietnia 1950 r. o ustanowieniu tytułów: „Zasłużony Mistrz Sportu” i „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej” — zgodnie z decyzją Prezesa Rady Ministrów z okazji Dnia Nauczyciela — za wieloletnią i ofiarną działalność społeczną w dziedzinie upowszechnienia kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży szkolnej — nadają tytuł i od-

znaczenie „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej” nauczycielom wychowania fizycznego: Stefanowi Borkowskiemu ze Szczecina, Władysławowi Michałowemu z Łodzi, Erykowi Pasamonikowi z Nysy, Franciszkowi Wszechyńskiemu ze Złotowa.



W warsztatach Technikum Kolejowego w Warszawie



Przy tablicy rozdzielczej w ZS Energetycznym Elektrycznym w Poznaniu

(Dokończenie na str. 4)

Badania nad problemem kształcenia nauczycieli

Czytelniczy i korespondencyjny pisać

Roczny kurs Wolnego Studium Pedagogicznego

STOIMY u progu nowej reformy szkolnej. Powodzenie wszelkich reform jest w dużej mierze zależne od ludzi, od wykonawców nakreślonych idei i haseł. W tej sytuacji czynnikiem decydującym o powodzeniu reformy, o wartości nowej szkoły będzie przygotowanie zawodowe nauczyciela, jego postawa moralna i społeczno-polityczna. To z kolei powoduje, iż problem odpowiedniego kształcenia nauczycieli staje się coraz bardziej zadaniem.

W chwili obecnej kształcenie nauczycieli szkół podstawowych i średnich w Polsce odbywa się w liceach pedagogicznych, studiach nauczycielskich, wyższych szkołach pedagogicznych oraz w uniwersytetach i akademiach. Na zagadnienie kształcenia nauczycieli przez uniwersytety zwrócił uwagę minister szkolnictwa wyższego H. Golański w przemówieniu inauguracyjnym na otwarcie roku akademickiego 1960/61 w Politechnice Warszawskiej. Powiedział on m. in., że w nadchodzącym okresie kilku do najmlodszy lat szczególną uwagę poświęcimy sprawie przygotowania: po pierwsze — nauczycieli, po drugie — rolników, po trzecie — ekonomistów.

W oświacie pracuje wielu nauczycieli z wyższym wykształceniem. Trzeba, aby ich było coraz więcej i aby byli lepiej przygotowani do swojej pracy. Grono nauczycieli akademickich jest szczególnie zainteresowane — nie tylko od strony teoretycznej ale i od strony skutków praktycznych — realizacją reformy systemu oświatowego w Polsce. Bezpośrednimi wykonawcami tej reformy będą nauczyciele szkół podstawowych i średnich. Jeśli potrafimy ich szerzej nasycić ideowymi, dobrze przygotowanymi absolwentami szkół wyższych, to przyspieszymy przebieg w dziedzinie edukacji. Wśród wykonawców tego ciężkiego zadania nauczyciele. W nich przebiega nauka podstawowa, mają najlepsze warunki rozwoju. Uniwersytet bowiem w najszlachetniejszym rozumieniu tego słowa jest nauczycielem nauczycieli.

Wskazania ministra Golańskiego stawiają przed uniwersytetami zadanie aktywne włączenia się w dzieło reformy oświatowej w Polsce, m. in. własną drogą kształcenia coraz bardziej licznych i lepiej przygotowanych kadr nauczycieli. W rozwiązaniu tego problemu, w określeniu nowych ram czy form tego kształcenia istnieje konieczność oparcia się na materiale dokumentalnym, który by dał podstawę do oceny dotychczasowego stanu uniwersyteckiego kształcenia nauczycieli, jego dodatnich i ujemnych stron i który by pozwolił na wyłączenie konkretnych wniosków na przyszłość.

W rozmowach, a nawet w pewnych publikacjach (pismenicy) spotykamy się z twierdzeniami, iż uniwersytety nie dają wystarczającego przygotowania pedagogicznego swoim absolwentom, że dyrektorzy i kierownicy szkół, a także nadzór szkolny (wizytatorzy itp.) narzekają na słabe przygotowanie nauczycieli — absolwentów uniwersytetów. Wszystkie te jednak twierdzenia nie mają, wydaje się, właściwego oparcia w materiałach uzyskanych drogą specjalnych badań naukowych nad tym zagadnieniem i nie są poparte konkretnymi danymi, a tym samym nie mogą stanowić dostatecznie wystarczającej podstawy do wysnuwa-

nia jakichś wiążących wniosków czy twierdzeń. Z początkiem 1960 r. Międzywydziałowe Studium Pedagogiczne Uniwersytetu Warszawskiego, kierowane przez doc. dra Jana Bardeckiego, podjęło badania nad wspomnianym zagadnieniem. Z ramienia studium prowadzi je autor niniejszego artykułu. Zasadniczym celem prowadzonych badań jest stwierdzenie skuteczności i celowości obecnego kształcenia pedagogicznego absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego do pracy nauczycielskiej, następnie szereg problemów z tym związanych i wyłączenie wniosków na przyszłość. Chodzi o to, by na podstawie zebranego materiału można było ustalić: po pierwsze — jak w zetknięciu z pracą oceniali swoje nauczycielskie przygotowanie pedagogiczne sami absolwenci UW, po drugie — jak oceniła to przygotowanie szkoła, w której ci nauczyciele pracują (dyrektor, kierownik), a jak nadzór szkolny. Mówiąc o „przygotowaniu pedagogicznym” mam na uwadze nie tylko samo przygotowanie pedagogiczne, prowadzone w ramach Międzywydziałowego Studium Pedagogicznego, a obejmujące wykłady i ćwiczenia z elementów nauk pedagogicznych, wykłady i ćwiczenia z metodyki danego przedmiotu oraz hospitacji i praktyki szkolne — ale także i przygotowanie w zakresie danej specjalności (danego przedmiotu) w stosunku do wymagań i potrzeb programu nauczania. Pragnąc dać odpowiedź na te zagadnienia, złożyliśmy, że badaniami objęty zostają nauczyciele, którzy ukończyli studia przedmiotowe w Uniwersytecie Warszawskim (biologia, nauka o ziemi, chemia, filologia, historia, matematyka, fizyka). Ze względu na różnorodność zagadnień postanowiliśmy objąć badaniami tylko tych nauczycieli-absolwentów UW, którzy pracują w szkołach ogólnokształcących (podstawowych i średnich). W zasadzie pod uwagę wzięte zostały roczniki 1945—1960. Szczególny nacisk położony jest jednak na materiał najbardziej aktualny, tzn. pochodzący od przedstawicieli roczników najmłodszych — a nawet z pewnym wydzieleniem materiału pochodzącego od absolwentów UW pracujących w szkole pierwszy rok, a więc bezpośrednio po ukończeniu studiów. Poważnym zagadnieniem była sprawa terenu, jaki ma być objęty badaniami. Ze względu na to, że jak stwierdziliśmy, absolwenci UW w przeważającej liczbie na terenie Warszawy, województwa warszawskiego i biłostockiego — ten teren uznaliśmy za najbardziej nas interesujący i do niego początkowo ograniczyliśmy nasze badania. Obecnie rozszerzyliśmy je na teren całej Polski. Jakże materiały zostały uwzględnione w dotychczasowej pracy. Erystępując do badań uznaliśmy konieczność oparcia się na materiale możliwie najszerszym, upoważniającym do odpowiednich stwierdzeń, a więc na: 1) ankiety, 2) charakterystyki szkół opracowanych przez dyrektorów (kierowników) szkół i wizytatorów szkolnych, 3) ustnych wypowiedziach absolwentów w czasie specjalnie zorganizowanego zjazdu absolwentów, 4) wywiadach indywidualnych z niektórymi absolwentami. Opracowana ankieta wysłana została do nauczycieli szkół o-

gólnokształcących — absolwentów UW na terenie Warszawy, woj. warszawskiego i biłostockiego w lutym 1960 r. Szeregowa i życzliwa pomoc okazali nam w tej sprawie Kuratoria okręgów szkolnych wymienionych województw. Ze względu na to, że materiał uzyskany drogą ankiet nie jest wystarczający — zwróciliśmy się do kierowników i dyrektorów szkół oraz wizytatorów szkolnych z prośbą, by pomogli nam w tej sprawie przez opracowanie charakterystyk poszczególnych nauczycieli, absolwentów UW. W celu ujednolicenia podstawowego materiału z tej dziedziny opracowane zostały „punkty” do charakterystyki, które pozostawiając pełną swobodę wypowiedzi ujmowały zasadnicze zagadnienia w pewne określone ramy. Opracowane charakterystyki dały bogaty i ciekawy materiał.

Konferencja rejonowa nauczycieli i bibliotekarzy

CIEKAWY przebieg miała konferencja w Zamościu, pow. ostrowski, woj. poznańskie, która była jednocześnie spotkaniem nauczycieli z kierownikami powiatowych bibliotek pedagogicznych oraz z władzami administracyjnymi i związkowymi. Zasadniczy referat opracowany na podstawie bogatych źródeł historycznych i literackich, który byby pośrednikiem między nauczycielem a biblioteką pedagogiczną i sygnalizowałby życzenia nauczycieli w stosunku do kierownika biblioteki, który powinien je zaspokajać. Pożądane są indywidualne plany czytelnictwa, spotkania z księgarszami Domu Książki. Organizatorami czytelnictwa są przede wszystkim nauczyciele, dlatego muszą być świadomi konieczności stałego samokształcenia. Ciekawą formą przybliżenia książki do czytelnika było omówienie przez kol. Kupczyka na konferencji wielu nowości wydawniczych. W czasie przerwy wywodził on uczestnikom omówione poprzednio książki.

Uczestnicy narady byli barwy zadowolonej z tak ciekawej i owocnej konferencji i postanowili spotkać się w Kaliszu, gdzie oprócz doświadczeń w zakresie czytelnictwa nauczycielskiego, wykorzystywanie czasopism i gazet, prowadzenie nowych form czytania oraz opracowanie przeglądu czasopiśmiennego w zakresie przedmiotowym z wybranych dziedzin, w tym: biologii, geografii, matematyki, fizyki i chemii.

Zebraniem plenaryjnym wszystkich uczestników konferencji — dalsze obrady odbyły się w sekcjach: filologii polskiej, filologii rosyjskiej, historii, biologii, geografii, matematyki, fizyki i chemii. Treść obrad niektórych sekcji z pełnymi wypowiedziami absolwentów-nauczycieli została nagrana na taśmie magnetofonową, materiał z innych sekcji ujęty został w protokoły. Dalszym materiałem będą projektowane wykłady i rozmowy indywidualne z wybranymi absolwentami, które stanowią będą niewątpliwie cenne uzupełnienie.

Ćwiczenia śródlekcyjne — wyrazem troski o zdrowie i wyniki nauczania

Zarządzeniem Ministerstwa Oświaty, w bieżącym roku szkolnym wprowadzone do szkół ćwiczenia śródlekcyjne. Rzec nie nowa, bowiem już w latach praktykowania międzywojennych. Umysłowania ówczesnych sceptyków, którzy w ćwiczeniach śródlekcyjnych dopatrywali się czynnika dezorganizującego jednostkę lekcyjną, położyły kres tym zabiegom higieniczno-zdrowotnym na długi okres czasu, bo aż do chwili obecnej.

Jest rzeczą niemal pewną, że wprowadzone ćwiczenia i dzisiaj znajdują wielu krytyków, którzy w trosce o naukowy poziom swoich lekcji będą do nich nieprzychylnie nastawieni. Pragnę rozwinąć ich obawy, przekonać ich, że ćwiczenia śródlekcyjne nie tylko nie obniżają poziomu naukowego lekcji, lecz wręcz przeciwnie, podnoszą wydolność umysłową uczniów i chłonność w przyswajaniu przekazywanej im wiedzy.

Niezbędnym czynnikiem warunkującym przebieganie wszelkich procesów fizjologicznych w organizmie jest proces oddychania. Funkcję rozprawy tleniu po organizmie spełnia przy pomocy krwi narząd krążenia. Niedotlenienie organizmu obniża jego wydolność. Człowiek, który może kilka tygodni żyć bez jedzenia, kilka dni bez picia, pozabawiony powietrza już po kilku mi-

nutach traci przytomność i umiera. Najbardziej wrażliwym organem na brak tleniu jest mózg. Już parominutowe całkowite niedotlenienie mózgu powoduje nieodwracalne zmiany anatomiczne w tkance nerwowej. Statyczna pozycja ucznia w ławce zwalnia, a nawet utrudnia krwioobieg, pobawiając organizm dostatecznej ilości tleniu. Stąd po początkowym skupieniu i natężeniu uwagi w pierwszej części lekcji następuje zmęczenie, senność, stumłone ziewanie. Objawy te, to naturalna samobrona niedotlenionego mózgu, niezdolnego do intensywnej pracy. Krzywa pracy umysłowej spada gwałtownie w dół. Już chwilowe otwarcie okien i przewietrzenie klasy stanowi dużą ulgę dla niedotlenionej tkanki mózgowej. Doprowadzeniem tleniu

zajmuje się narząd krążenia, siłą naczyń krwionośnych, którym służy nerwowa, która posiada skomplikowany ruchowy przyspieszacz krwioobieg. Organizm zaopatrzony w nową porcję tlenu zaczyna znów pracować na pełnych obrotach. Umysł dziecka stanie się chłonny, uwaga skupiona. Nie bez znaczenia jest rów-

Jak wykorzystuje lekcje wychowawcze

Pracę wychowawczą staram się zawsze wiązać z życiem dziecka w szkole, środowisku i konkretnymi przedmiotami nauczania. Jako cel stawiam sobie głównie rozbudzenie i pogłębienie uczuć humanitarnych i patriotyzmu na odczuwanie piękna. Dla zainteresowania młodzieży odpowiednią lekturą urzędam w ramach zajęć świetlicowych, godzin wychowawczych i rozmaitych uroczystości wspólne czytanie, wypisywanie pięknych cytatów, konkursy i imprezy artystyczne inscenizujące fragmenty dzieł literackich. Najlepsze wypracowania uczniów na jakiś interesujący temat (czasem ten sam temat dawałem we wszystkich starszych klasach) były przepisywane do wspólnego albumu a następnie razem odczytywane.

Lekcje biologii i zoologii dawały świetny podkład do kształcenia uczuć humanitarnych, społecznych i estetycznych. Np. opieką nad ptakami i zwierzętami, ochrona rzadkich w naszych okolicach roślin, popularyzacja nieznanych we wsi roślin uprawnych i rasowych zwierząt (króliki), upiększanie ogrodów i mieszkań roślinami kwiatowymi. Co jakiś czas w celach naukowo-wychowawczych wyjechałem do sąsiednich miast. Wspólnie wytyczonym celem było również nauka poprawnego zachowania się na ulicy, w kinie, teatrze.

Do wyrobienia w dzieciach kultury zachowania się służyły mi dyskusje po zabawach i innych imprezach szkolnych oraz czytanie wybranych fragmentów z literatury pięknej. W pracy wychowawczej nad wyrobieniem nawyków dobre go wychowania i kształcenia charakteru dzieci ogromną rolę odgrywa samorząd klasowy i szkolny. Dlatego dużą wagę poświęcam tej organizacji.

W roku bieżącym planuję obok normalnej pracy wychowawczej dalsze omawianie tematów historycznych, etnograficznych i kulturalnych związanych z Tysiącleciem Polski zajęcie się takimi zagadnieniami jak kultura życia codziennego, racjonalne odżywianie i odychanie, higiena, kultura i estetyka odzieży i mieszkań, piękno sztuki ludowej. Chciałabym także w szerszym niż dotychczas zakresie omawiać aktualne problemy społeczne i polityczne. Te ostatnie pomogą uczniom w wyrobieniu sobie aktywnej postawy wobec życia.

JOZEFA TENCZERT
pow. Żywiec

Koncert nauczycieli polskich w Czechosłowacji

W sali „Domu Żołnierza” w Ciesnej wystąpił „Chór Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji”, przyjęty entuzjastycznie przez cieszyńską publiczność. Zrzęca on ponad 50 śpiewaków — nauczycieli, rozszani na całym terytorium Śląska za Olzą, od Ostrawy aż po Mosty koło Jablonkowa. Chór pod kierownictwem dyrygenta Hezki wykonał szereg pieśni, m. in. popularną „Wiązankę pieśni śląskich, pt.

„Znad Olzy” oraz „Ondraszka”. Słowa wiążące należało do dr. J. Macury, który w barwnym wywodzie wyjaśniał i i genezę powstania każdego z odpiewanych utworów.

Warto dodać, że „Chór Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji”, jedyny tego rodzaju zespół wokalny w świecie, obchodził w tym roku 35-lecie swej chlubnej działalności artystycznej. (Oss.)

Spółdzielcy Mokotowa — swojej młodzieży

NIEDAWNO na zebraniu Rady Nadzorczej WSS — Mokotów w Warszawie omawiano problemy pracy społeczno-samorządowej i włączenia się w procesy społeczno-gospodarczego wychowania młodzieży, opartego o spółdzielnie uczniowskie.

Na zebraniu byli obecni opiekunowie 16 spółdzielni uczniowskich, działających na terenie szkół Mokotowa i Wilanowa. Kol. Walentyna Kraków z Ursynowa mówiła o swej spółdzielni, która ma za sobą tradycję 15 letniej pracy (1909 r.), a obecnie obok sklepu prowadzi warsztaty: Introligatorski i szklarski. W projekcie jest uruchomienie warsztatu krawieckiego. Kol. Kazimiera Kostkowska z Pyr opowiadała o 15-letniej pracy swej spółdzielni uczniowskiej i o tym, jak wielkim powodzeniem cieszyły się zajęcia krawieckie o zwanym dia młodzieży dzwiazką.

W tym roku na korespondencyjny kurs spółdzielni uczniowskiej zgłosiło się od nich 12 uczniów.

W 1956/57 roku szkolnym do prowadził do tego, aby we wszystkich szkołach Mokotowa i Wilanowa zorganizować spółdzielnie uczniowskie. Spółdzielnie uczniowskie będą prowadziły działalność handlową w oparciu o WSS-Mokotów. Zorganizowana będzie pomoc techniczna i finansowa przy zapożyczaniu w trybie WSS skierującymi w potrzebne towary, jak materiały piśmienne, drobna galanteria i artykuły toaletowe, piszczywo, ciastka, cukierki itp. WSS-Mokotów odstąpił spółdzielniom pełny rabat detaliczny.

Spółdzielnie uczniowskie będą energiczniej pracować na odcinku uruchomienia warsztatów produkcyjnych (krawiectwo, bieżakarstwo), ogrodnictwa szkolnych i różnorodnych usług (hufety, zbieranie odpadków, zbiórki, pomoc w nauce itp.). WSS-Mokotów obiecuje zapożyczyć lub wypożyczyć niezbędny sprzęt, maszyny i urządzenia. W razie potrzeby WSS skieruje swych instruktorów do pomocy.

WSS-Mokotów postanowiła wolać specjalnego pracownika i zlecić mu opiekę nad spółdzielniami uczniowskimi. Pomoc obejmie zagadnienia propagandowe, sprawy rachunkowe i sprawy techniczne-organizacyjne.

Rada Nadzorcza WSS-Mokotów zadecydowała o unowocześnieniu i finansowaniu działalności uczniowskiej z budżetu rocznego w kwotę 1000 zł. Jest czynnym spółdzielni uczniowskich. Wzrostem i otrzymaniem nagrody będzie uzyskanie oceny, że spół-

POTRZEBA działalności Wolnego Studium Pedagogicznego, uczelni społecznej zorganizowanej przez Towarzystwo Szkół Światoociskich, powstaje wcale niepotrzebnych zastrzeżeń i stwarzania fałszywej linii podziału — na wieźniaczy i niewieźniaczy, zamknięcia i otwartości Wolnego Studium Pedagogicznego” ogłosio rekrutację na roczne studium zaoczne dla dziesięciu uczniów, a także do 5 stycznia 1961 roku. Wprowadza ona szczegóły w podstawową problematykę obranego kierunku studiów, jak również zapozna ich z najnowszymi osiągnięciami nauki i literatury w okresie międzywojennym. W lecie zorganizowana zostanie druga sesja nauczona, natomiast zimą 1961 roku sesja zamknięca całokształt danego kierunku studiów.

W okresie międzywojennym odbywały się niezbędne konsultacje i wykłady z poszczególnymi wykładawcami, którzy kierować będą ich pracami oraz dostarczać im niezbędny materiał i bibliograficzne w zakresie danej specjalizacji.

W ramach studium z dziedzin wychowania i pedagogiki uwzględnia współczesne ideaty wychowawcze, kształtujące człowieka pełnego humanizmem i opierającego się na światopoglądzie naukowym. Nie zapomina o wyrobieniu dawnych postępowych tradycji, omawiać nie będzie szeroko najbardziej nowoczesne założenia wychowania laickiego w chwili obecnej.

Przedmiotem studiów na kierunku etycznym będzie szereg zagadnień z dziedziny filozofii, etyki, historii, literatury, sztuki, kultury i estetyki ludowej. Chciałabym także w szerszym niż dotychczas zakresie omawiać aktualne problemy społeczne i polityczne. Te ostatnie pomogą uczniom w wyrobieniu sobie aktywnej postawy wobec życia.

Wreszcie kilka słów na temat trzeciego kierunku studiów a mianowicie POLILOGOZNAWSTWA, traktowanego naukowo, tzn. niezależnie od jakiegokolwiek wyznawczych tendencji apologetycznych.

Otoż — jak wiadomo — religia, obniejąc jak do niej pochodzimy, jest jednym z ogniw kultury ludzkiej, stanowiącej jej specyficzną formę. Naukowe rozpatrywanie zagadnienia religioznawczego — dostarcza bogatego materiału historycznego, psychologicznego i socjologicznego.

Kandydat na roczne studium powinien nadesłać swe zgłoszenia najpóźniej do dnia 20 grudnia b. na adres „Wolnego Studium Pedagogicznego” w Warszawie, przy ul. Senatorskiej 42.

Do podania o przyjęcie do wskazanym obranego kierunku studiów należy dołączyć: zdjęcie, dwie fotografie formatu legitymacyjnego (do opiekuna i rodziców), stoniarstwo „Wolnego Studium Pedagogicznego”, jaki otrzymać można pod wyżej wskazanym adresem.

Z powodu zgonu w dniu 1. VII. 1960 r. Kolegi mgr inż. Dominika Matuszewskiego zamiat nekrologu zebraną kwotę 260 zł przeznaczając na SFBS

Kolejczy Technikum Budowlanych i Szkoły Remioli Budowlanych w Warszawie

W harcerskim szczebie na Bednarzkiej

NIEWIELE jest w Warszawie szkół, które mogłyby się pochwalić tak dużym procentem harcerzy jak Szkoła Podstawowa na Bednarzkiej. Co trzeci bowiem uczeń, czy uczennica jest harcerzem lub harcerką. Jest ich prawie 180, zorganizowanych w sześciu drużynach, które stanowią razem jeden szczeb.

Od dłuższego czasu w szkole tej zaobserwować można ciekawą zmianę. Harcerze po ukończeniu VII klasy pozostają nadal w swoich drużynach. Ciągłe przy tym przybywają nowi kandydaci „na druhow” z młodzieży klas. W czym tkwi tajemnica powodzenia harcerskiego szczebu z ulicy Bednarzkiej? Na te tajemnicę składają się przede wszystkim: ciekawe formy harcerskiej pracy, prawidłowe wiązanie tych form z życiem szkoły, zjednanie sobie przyjaciół, pomagających w działaniu.

Do ciekawszych zajęć drużyny szczebu, w którym znaczną przewagę ilościową stanowią dziewczęta, należy niewątpliwie „wysoka” technika. Szczeb szczytowi jest drużyna harcerki, która z zamiłowaniem poświęca się łączności. Drużyna ta ma w swoim wyposażeniu sześć telefonów polowych, dziesięciomiejscową centralę telefoniczną, osiemnastocieczną radiostację. Sprzęt ten harcerki otrzymały od swych opiekunów — jednostki wojskowej.

Najsłabsze w nauce dziewczęta „urlopowane” są z ciekawych zajęć w zastępach. Najlepsze uczennice — harcerki pomagają im w nauce. Świadczą o to dużej współodpowiedzialności całego szczebu za jednostki. Ale nie tylko za to chwalił pani Gajewska swoją harcerską gromadę.

— Sprawa zachowania się dzieci na przerwach zawsze pozostawiała dużo do życzenia. Teraz zastępy organizują na pauzach zajęcia z dziećmi, gry i zabawy. Naprawdę zadowolona jestem z ich harcerskiej służby. Zawsze zresztą mogą polegać na swoich harcerkach i harcerzach — mówi pani kierowniczka. — Gdy mamy jakąś konferencję nauczycielską, lub imprezę szkolną, potrafią oni wtedy świetnie zorganizować służbę w szatni, w szkolnej stołówce, porządkową czy informacyjną.

Miło jest słuchać ciepłych słów kierowniczki szkoły o działającej na jej terenie harcerskiej gromadzie. Wynika z nich pełna aprobatą dla poczynań i inicjatyw szczebu, wynika też konkretna pomoc udzielana harcerzom. Ot, chociażby taki przykład: mimo ciężkich warunków lokalowych, kierownictwo szkoły wygospodarowało dwa pomieszczenia na sprzęt, w który szczeb jest naprawdę bogaty. Komitet dziecielski w miarę swych skromnych możliwości wspomaga finansowo każdą harcerską akcję obozową. Personel nauczycielski żywo interesuje się pracą szczebu, a sama pani

kierowniczka uczestniczy niejednokrotnie w harcerskich narażach czy ważniejszych zbiorach drużyn. Tego rodzaju dyskretnie zaplecze może tylko ośmielać i pobudzać do rozmachu.

Temu też między innymi zawdzięczać chyba należy „pełne obroty” pracy szczebu. Nie brak pomysłów, które przerażają się w konkretne działania. Jest nim praca harcerzy w bibliotece szkolnej czy gabinetu biologicznym, troska o zieleni w otoczeniu szkoły i na pobliskim Mariensztacie, nieustannie pożyteczny i kształcący stosunek do pracy i zawodu, wycieczki drużyn, przeprowadzane w formie gier harcerskich, do fabryki czy jednostki wojskowej. Można by jeszcze mówić o świetnie podjętej inicjatywie harcerskiej wyjścia do dzieci z okolicznych podwórek z grami, zabawami i zawodami sportowymi, z planami zorganizowania tam piaskowicy, huśtawki i innych urządzeń do podwórkowych zabaw.

Wszystkim tym harcerskim poczynaniom towarzyszy serdeczna atmosfera, do której nie ma władz wniesiono grono dorosłych przyjaciół młodych harcerzy — kierownictwo szkoły, komitet rodzicielski, oficerowie i żołnierze jednostki wojskowej, Akademia Medyczna, dyrektor zakładów, z którymi szczeb nawiązuje kontakty. Dzieci takim sojusznikom nie zachodzi chyba obawa załamania się pięknie kwitnącej pracy szczebu ze szkoły przy ulicy Bednarzkiej.

JERZY KASPRZAK

Komunikat Domu Noclegowego ZNP w Warszawie

Zarząd Główny ZNP chce umożliwić nauczycielom pracującym w szkołach wiejskich i miasteczkach zrekompensować się z wielkimiśmiaki oszczędkami kulturalno-oświatowymi, organizując w czasie od 27.XII.60 r. do 5.I.1961 r. tzw. wczasy miejskie w Krakowie i Warszawie.

Szkierowanymi na te wczasy w cenie 250 złotych można otrzymać w Zarządach Okręgowych ZNP.

Koszty różnych imprez kulturalnych (teatr, opera, koncerty) pokrywa Zarząd Główny ZNP. Wydział Wczasów i Turystyki

Komunikat Domu Noclegowego ZNP w Warszawie

W dnach od 17 do 20 grudnia 1960 roku wszystkie miejscowości w Warszawie będą zajęte dla potrzeb Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. W związku z powyższym prosimy Koleżanki i Kolegów, którzy zamierzają w tym czasie przybyć do Warszawy — bądź o przesunięciu terminu przyjazdu, bądź o zapewnieniu sobie noclegów w innym miejscu, gdyż w tym czasie dom noclegowy nie będzie mógł ich przyjąć.

Przygotowujemy wycieczkę „Ślankiem Tysiąclecia”

Numer 12/60 miesięcznika „Poznań swój kraj” przynosi cenny materiał dla szkół w postaci opisu i informacji turystycznych dotyczących tzw. Szlaku Tysiąclecia zwanego również Szlakiem Piastowskim. Jest to niezwykle przydatny i aktualny zbiór informacji dla tych wszystkich, którzy w roku przyszłym wybierają się na wycieczki celem zwiedzania ziem będących kolebką Państwa Polskiego.

Z innych artykułów w cytowanym numerze na uwagę zasługują: metoda badań etnograficznych, sprawy chroniki szkolnych, wspomnienia o Marii Konopnickiej.

W tym numerze 12 „Poznań swój kraj” o tematyce Tysiąclecia z wieloma nagrodami, jak wycieczka do Poznania i Wielkopolska, rowery, zegarki itd.

Nauka oprawy książki w Introligatorni w Ursynowie

STANISŁAW GODECKI

Zbieramy używane podręczniki

Do wszystkich szkół dotarło już prawdopodobnie nowe zarządzenie Ministra Oświaty, dotyczące zbiorów używanych podręczników szkolnych.

W każdym niemal domu znajduje się wiele nieużytych książek szkolnych z lat poprzednich, nikomu już niepotrzebnych, a często oddawanych na makulaturę. Wśród nich znajdują się i takie, które jeszcze się nie zdezaktualizowały i które mogą być wykorzystane. O tych właśnie książkach mówi ostatnie zarządzenie Ministra Oświaty. Liczba ich według prowizorycznych obliczeń sięgać może kilkudziesięciu milionów. Istotnie „kapitał” nie do pogardzenia i warto się nim zająć. Dlatego też Ministerstwo Oświaty zarządza, aby od 12.XII.1960 r. rozpocząć zbieranie niepotrzebnych książek szkolnych. Zakończenie akcji zbiorowej nastąpi ma w dniu 23.XII br.

Powodzenie tej niewątpliwie cennej inicjatywy zależy w dużej mierze od właściwej działalności propagandowej.

„Kierownicy (dyrektorzy) szkół oraz wszyscy wychowawcy klasowi przeprowadzą w klasach pogadanki wyjaśniające cel akcji i jej znaczenie zarówno dla szkół, jak i dla naszej gospodarki narodowej. Pogadanki te powinny przekonać młodzież o konieczności przed-

zenia swoich szulców i szafek i wydobycia wszystkich niepotrzebnych podręczników szkolnych. Wychowawcy klas wyznaczają przy tym termin złożenia podręczników przez uczniów swojej klasy” — czytamy w zarządzeniu. Do pracy propagandowej należy włączyć również aktywność młodzieży i organizacje takie jak ZHP i ZMS.

Zbrane podręczniki powinny być przeznaczone przez zespół nauczycieli i posregowane pod kątem ich dalszej przydatności. Te, które nadawać się będą do użytku, trzeba starannie przechować aż do końca roku szkolnego, pozostałe (zdezaktualizowane lub zniszczone) szkoła powinna przekazać do punktów skupu jako makulaturę. Pieniądże w ten sposób uzyskane wykrzystać będzie można na użytek szkoły.

Tak przeprowadzona akcja przyniesie korzyść zarówno państwu, jak i każdej szkole. Słuszne zarządzenie Ministerstwa Oświaty pozwoli wykorzystać ukryte rezerwy, które w chwili obecnej stanowią w każdym domu niepotrzebny balast, a które mogą przyczynić się do zaoszczędzenia milionów złotych i wielu ton cennego drewna. W dużym stopniu wpłynę to również na poprawę zaopatrzenia młodzieży w podręczniki szkolne.

Kronika KULTURALNA



7 ISTOPADOWA sesja Rady Kultury i Sztuki poświęcona była polskiej książce współczesnej. Minister Galiński w swoim referacie stwierdził, że rewolucja kulturalna przyniosła nieznanym przedtem — bliski kontakt społeczeństwa z literaturą. Czytelnictwo, rozwinięte jak nigdy dotąd, czego miernikiem są wysokie nakłady książek, stwarza wybitnie korzystny rynek dla twórców polskich pisarzy współczesnych. Toteż najpopularniejsi z nich, jak Dąbrowski, Iwaszkiewicz, Gojawiczyńska, Nowyżył, Brandys — osiągnęli nakłady od pół do miliona egzemplarzy.

W ostatnich latach jednak nakłady polskich książek współczesnych spadają, rzadko przekraczając wysokość 10 tys. egzemplarzy. Nie oznacza to spadku ogólnego czytelnictwa, gdyż globalne cyfry wypożyczeń bibliotecznych, a także sprzedaży księgarskiej nieprzerwanie rosną. Jedną z przyczyn tego stanu upatruje minister Galiński w treści współczesnej literatury polskiej, która w nadmiernej pogoni za nowatorstwem zapomina o potrzebie książki realistycznej, zaangażowanej w konflikty współczesnego życia.

Osobny problem stanowi upowszechnienie książki polskiej. Minister Galiński zaapelował do wydawców, aby uznali priorytet wartościowych książek polskich twórców współczesnych w planach wydawniczych. W dyskusji omówiono rolę krytyki literackiej, księgarzy i bibliotekarzy w tej dziedzinie, podkreślono też poważne zadania szkoły i nauczycielstwa. W szkole bowiem kształci się przyszła kadra czytelnicza. Tymczasem — jak zauważono — w zestawie lektur szkolnych jest bardzo niewiele pozycji z polskiej prozy współczesnej.

Sesja Rady Kultury i Sztuki zapowiada wielką ofensywę w dziedzinie upowszechnienia polskiej literatury współczesnej. Postuluje ona rozpoczęcie szerokiej akcji informacyjnej, prowadzonej wspólnymi siłami wydawców, krytyków, bibliotekarzy, księgarzy i nauczycieli. Akcja taka ułatwi drogę do czytelnictwa nowej książce polskiej — zwłaszcza tej, która trafnie wnika w trudne problemy współczesności.

ciem Chopina, ale w istocie zasługi jego dla muzyki polskiej mają o wiele szerszy zasięg. Założona przez niego szkoła w ciągu 150 lat istnienia wydała wiele sław, które przyniosły chlubę muzyce polskiej na całym świecie. Wśród absolwentów i pedagogów tej uczelni znajdujemy takie nazwiska, jak Chopin, Moniuszko, Wieniawski, Paderewski, Karłowicz, Noskowski, Kurpiński, Młynarski, Szymanowski, Różycki, Fitelberg, Drzewiecki, Dubińska, Małcużyński, Baciewiczówna. Powojennymi rektorami uczelni byli kolejno — Kazuro, Szpinański, a obecnie — Kazimierz Sikorski.

Na obchody 150-lecia zjechało sporo zagranicznych gości, m. in. kilkunastu rektorów uczelni muzycznych z całego świata, liczni absolwenci. Złożono kwiaty pod pomnikiem Chopina w Zelazowej Woli, następnie w Grobach profesorów uczelni pochowanych w warszawskich cmentarzach. W salach Filharmonii odbyła się wystawa obrazująca dzieje konserwatorium. Uroczysty koncert w Filharmonii rozpoczęła uvertura do opery „Leszek Biały” Józefa Elsnera, a zakończyła Symfonia Kazimierza Sikorskiego — oddając hołd pierwszemu i obecnemu rektorowi uczelni. Solistą koncertu był Witold Małcużyński. Program obchodów obejmował ponadto zjazd absolwentów, prelekcje naukowe, spotkania towarzyskie.

Na Okólniku buduje się gmach godny dostojnej Jubiłki, która w przyszłości ma przyjąć nową nazwę Akademii Muzycznej im. Chopina. Wydaje się słusznym, by ta właśnie szkoła nosiła imię swego założyciela Elsnera. Chopin ma dość pomników na całym świecie, a oto okazja, by godnie uczcić tego wielkiego nauczyciela. Można by posłużyć się poświęconą Elsnerowi piękną dedykacją Moniuszki: „Komu najsluszniej, jeżeli nie pierwszemu założycielowi muzyki naszej krajowej, należy się hołd każdego jej zwolennika?”

KONTAKTY POLSKO-SZWAJCARSKIE
W dniu 12 listopada czytelnicy „Życia Warszawy” otrzymali dodatek z winieta „Jour-

nal de Genève”, opracowany przez redakcję szwajcarskiego dziennika i przetłumaczony na polski. Tego samego dnia „Journal de Genève” wydał dodatek w języku francuskim, zredagowany przez „Życie Warszawy”. Jest to rezultat nawiązanego przez redakcję obu pism przyjaznego kontaktu, który ma służyć wzajemnemu poznaniu i zbliżeniu kulturalnemu obu narodów.

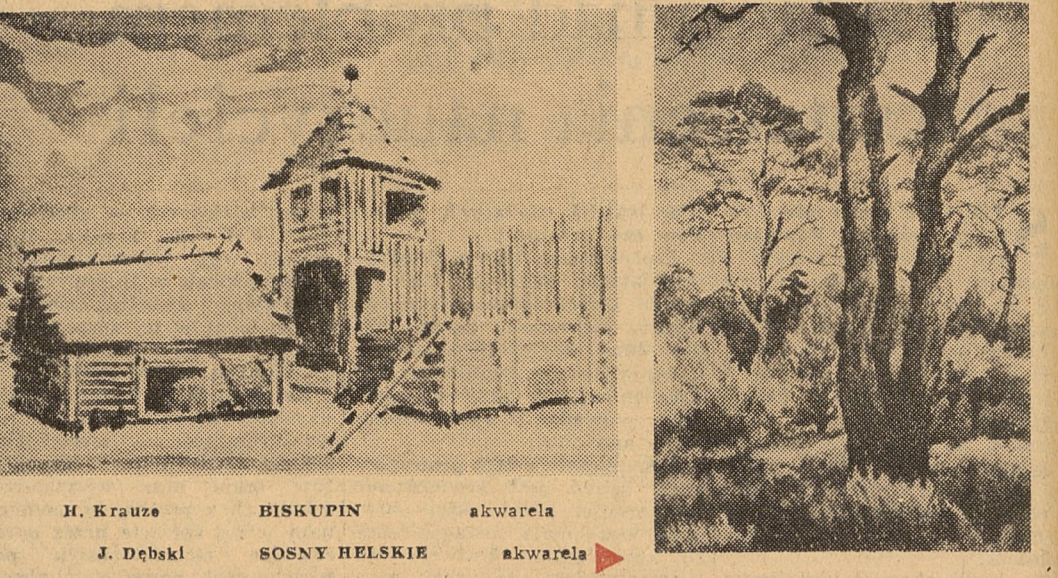
W dodatku „Życia” Szwajcarzy przeczytali artykuł Janekowskiego o odbudowie Warszawy, artykuły Kobzejka, Witza i Mroszczyka o polskiej plastyce, Natanson, Balickiego i Konrada Swinarskiego o teatrze, Ford, Munk i Grzelecki piszą tam o polskim filmie, Zachwatowicz o konserwacji zabytków, Sierpiński o muzyce, Turowicz o prasie katolickiej w Polsce. Artykuł o literaturze polskiej uzupełniony jest „Listem do Pani Z.” Brandysa oraz fragmentem „Spiżowej Bramy” Brezy w tłumaczeniu Paul Cazine. Całość zilustrowano zdjęciami z Warszawy, Gdańska i reprodukcjami polskich plakatów.

Nawzajem w dodatku szwajcarskim do „Życia” znajdujemy artykuły i eseje tak świetnych piór, jak Dürrenmatt, Max Frisch, Ernest Ansermet, a treść ich dotyczy również wszystkich dziedzin życia kulturalnego Szwajcarii.

Kontakty kulturalne polsko-szwajcarskie były dotychczas dosyć skromne. Polskie teatry grywają sztuki Dürrenmatta („Wizyta starszej pani” i „Romulus”), drukowali tam powieść Maxa Frischa „Iommo Faber”. Słynny dyrygent Ansermet występował w Polsce z orkiestrą szwajcarską w ub. roku. Szwajcarzy zaś jeszcze mniej wiedzą o polskiej kulturze.

Ostatnio zaczyna się coś robić w tej dziedzinie. Niedawno na zaproszenie towarzystwa „Freie Vereinigung Gleichgesinnter Luzern” Parandowski wygłosił w Szwajcarii szereg odczytów o Tysiącleciu Polski. A w listopadzie br. weszły do repertuaru teatrów szwajcarskich dwie polskie sztuki. W Lucernie odbyła się premiera

(Dokończenie na str. 6)



H. Krauze BISKUPIN akwarela
J. Dębski SOSNY HELSKIE akwarela

Z wystawy nauczycieli — plastyków

Znana ze swej ruchliwości Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Warszawie zorganizowała z okazji Międzynarodowego Dnia Nauczyciela wystawę malarstwa nauczycieli wojewódzkiego oddając na ten cel część własnego lokalu. W pięciu dużych oknach (al. Jeżowska 30) zgromadzono kilkadziesiąt obrazów świadczących, że nauczyciele potrafili być nie tylko artystą w swoim zawodzie.

Wystawiono tu prace koleżanek i kolegów z Grodziska Maz., Grójca, Dobczyńska, Ostrołęki, Siedlec i Tuszcz. Oczywiście jest to tylko część tych kolegów, którzy w chwilach wolnych od zajęć zawodowych pasjonują się malarstwem.

Na wystawie zaprezentowano różne techniki, różne ujęcia fakturalne i różne kierunki. Są to: akwarele, olej, tempera, węgiel, kredka, ołówek. Poziom — jak na tego rodzaju wystawach — różny. Obok prac zwracających uwagę dojrzałością i swobodą w posługiwaniu się linia i barwą, obok prac, które noszą znamiona prawdziwych dzieł sztuki, znajdują się na wystawie i prace przeciętne.

W tematyce przeważa pejzaż obok portretów i martwej natury.

Interesująco wypadło okno kol. Szumorek z Grodziska Mazowieckiego. Ciekawa tematy-

ka, wysoki poziom artystyczny. Subtelne zestawienia kolorystyczne. „Martwa natura”, przyjemna w barwie „Jesień w Dusznikach” oraz pełen wdzięku „Odpoczynek po zabawie” świadczą o dużym talencie autorki.

Akwarełom kol. Rychtera z Grójca, które zwracają uwagę intensywnością koloru i soczystości, przydałoby się trochę czystości w malowaniu zaciętych partii obrazu. Te niedomagania, które powstają wskutek złezawienia umiejętności w tzw. łamaniu barw, odbijają poziom prac.

W ekspozycji kol. Dębskiego z Grodziska widoczny jest różny poziom. Wydaje mi się, że zabrane tu prace, pochodzą z odległych od siebie okresów. Przeważa w nich realistyczne ujęcie rzeczywistości, szczególnie zaakcentowane w dobrze namalowanym „Wiosennym poranku”. Widąc jednak, że konwencja ta zaczyna nie wystarczać autorowi. Ujawnia się to w poszukiwaniach fakturalnych i stylizacji („Pejzaż morski”). Dobrze to świadczy o ambiacji kol. Dębskiego.

Należy jeszcze wspomnieć o kol. Zeglewicz z Grodziska. Wydał mi się, że prace jej sąsiadują na uwagę. Najlepiej wypadły portrety, szczególnie portret mężczyzny, wykonany węglem.

Ta niewielka wystawa zatrzymuje licznych przechodniów. Gromadzą się oni przed oknami, dyskutują, wchodzi do wnętrza, chcą kupić.

Wystawa budzi wiele myśli. Chcąc się z niektórymi z nich podzielić. Otoż malujący nauczyciele jest oczywiście dużo. To, co widzimy w witrynach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej jest zaledwie niewielką częścią tego ogromnego dorobku, który należałoby przedstawić społeczeństwu na wystawach wojewódzkich, a następnie na wystawie ogólnokrajowej. Myślę, że warto pomyśleć o takiej dużej ekspozycji, na której znalazłyby się drogą eliminacji prace najlepsze. Mogłaby się tym zająć specjalna sekcja przy ZNP, która zrzeszała by nauczycieli twórców: malarzy, pisarzy, kompozytorów itp. Zorganizowanie tego rodzaju sekcji, która m. in. zajęłaby się urządzaniem wystaw oraz spotkań o charakterze dyskusyjno-szkoleniowym w czasie ferii i wakacji, wydaje mi się bardzo na czasie. Stałoby się to niewątpliwie dużą atrakcją naszego życia kulturalnego. Warto o tym pomyśleć.

Wystawa w oknach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej trwać będzie do 15 grudnia br.

WACŁAW PAWLAK
Grójec



Przedstawiciel VIII Warszawskiego Oddziału PKO dyr. mgr St. Waleziński wręcza nagrodę SKO w postaci książeczki PKO kierownikowi szkoły w Serocku, Nagroda — którą szkoła zdobyła w I fazie konkursu „Szlakiem Sztafety Oszczędnych” woj. warszawskiego — jest pięknym wynikiem kilkuletniej pracy opiekunki SKO kol. H. Zakrzewskiej. Kol. H. Zakrzewska była już trzykrotnie wyróżniona za wydatną działalność w SKO



Foto: Cz. Górski

DZIEŁO JÓZEFA ELSNERA

Sto pięćdziesiąt lat temu Józef Ksawery Elsner, przybyły do Warszawy na zaproszenie Wojciecha Bogusławskiego, założył Warszawską Szkołę Dramatyczną, której „klasa śpiewu” w parę lat później przekształciła się w Konserwatorium Warszawskie. Była to jedna z pierwszych szkół muzycznych w Europie — po Paryżu, Pradze i Brukseli.

Elsner był urodzonym pedagogiem i człowiekiem wielkiej energii. Niezależnie od działalności pedagogicznej i pracy nad organizacją szkolnictwa muzycznego, pełnił jednocześnie funkcję dyrektora opery warszawskiej, a przy tym wiele utworzył — komponował opery, symfonie i utwory wokalne, posługując się często wątkami polskiej muzyki ludowej.

Dziełem jego życia było Konserwatorium, które już w r. 1820 kształciło młodzież w grze na różnych instrumentach, w teorii muzyki i zasadach kompozycji. Powszechnie wiadomo, że Elsner był nauczy-

Pod prąd

Nieprzebrzmiałe echa

Lepiej zatrzymać się nad nimi właśnie teraz — póki jeszcze nie przebrzmiały. Gdy fala świeżych uczuć opadnie — szukaj wiatru w polu — za rok popelni się znowu stare błędy.

Błędy? — Może błędy, a może to co innego? Chodzi o miniony Dzień Nauczyciela.

Nie poszedłem w tym roku na powiatowy obchód... Co?? — krzyknie ktoś. Niech krzyknie. Nie zamierzam wcale nikogo buntować ani anarchizować. Przeżyłem ten dzień bardzo uroczysto, a nawet już w przeddzień współorganizowałem koleżeńską wieczerę. Byłem — zapewniam — w szkole na apelu, przyjąłem nagrodę, kwiaty, piękną nagrodę, złotą odznakę honorową i różne inne rzeczy. Prawda, że największą radość przeżyłem z moimi dziećmi — z klasą: kwiatki, wlochata żyrafa, po południu wspólna kawa (moje dzieci — to V kl. lic. ped.) z ogłoszeniem żyrafa — Klementyni klasowym totemem (stoi teraz na biurku i pilnuje, bym nie napisał czegoś zdroźnego).

Ale na ten powiatowy obchód nie poszedłem, choć domyślałem się, że mnie na nim będą wywoływali. A może dlatego?

A tak chciałem w tym felietonie pochwalić się tym obchodem! Bo wyobraźcie sobie, że po kilkunastu dniach próbnych wywarcia wpływu na styl i nastój tego obchodu, wepchnąłem się do powiatowego komitetu Dnia Nauczyciela. Przyjęto z całym uznaniem moje wnioski i postanowiono je zrealizować. A potem realizatorzy przeszli nad uchwałami do porządku dziennego i zrobili wszystko po staremu. Jak? I jakie to były wnioski? — Zaraz!

Chcę przede wszystkim zastrzeże się, że nie występuję przeciw akademizmowi jako takim. Rozumiem, że na wielkim ogólnopolskim — czy choćby wojewódzkim — obchodzie kontakt wszystkich nauczycieli z przedstawicielami władzy i społeczeństwem jest możliwy tylko wtedy, gdy owi przedstawiciele zostaną postawieni przed całym gremium. Inaczej kontakty

byłyby ograniczone do nielicznych tylko jednostek. Wyobraźmy sobie jednak powiat o 200 — 300 nauczycieli, czy gromadę o 20 — 30. Tu wyszłyby się znają. Tymczasem „masa” zostaje posadzona w krzesłach na sali widowiskowej, a na scenie po odsonieciu kurtyny pojawia się prezydium, reprezentowane w większości przez... dyrektorów szkół. Każde słowo z mównicy brzmi jak kazanie. Można przecieł mówić raczej rzeczy, które każdy słyszał już przez radio i czytał w dziennikach. Wycozuwa się wyraźnie atmosferę podziału na dwie strony. Z jednej strony ci lepsi — z drugiej ci, co nie dorobili. Wiem z wielu rektorów i rozmów, że te atmosfery tak się odezwia.

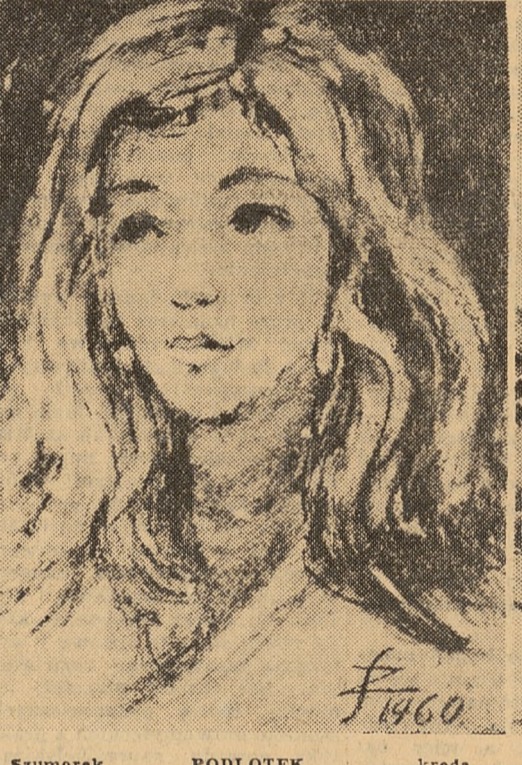
Jaki był mój wniosek? To wcale nie mój wniosek — w ogóle nie rewelacyjny. Tak przecieł tu i ówdzie bywa.

Posadziłem wszystkich razem przy stołach, przed symbolicznym chojzakiem kleiszkiem wina i płynnego owocu, przed ciasteczkami, guzikiem jabłkiem. Przedstawiciele mogą do woli wznosić toasty, powstając ze swych miejsc przy różnych stołach w otoczeniu świętujących. O ileż serdeczniej — wszystko wtedy — brzmi — krótkie, wolne od mentorstwa. Przyjęcie uroczyste wystąpienia, zakończone zabawą tańeczną.

Nie brakuje ani sali, ani pieniędzy. Brakło tylko chęci przełamania starych, zardzewiałych, niedobrych stereotypów. Co najgorsze: te stereotypy zardzewiały w samych nauczycielach — tych przyzwyczajonych do zasiadania w przedziałach, tych mentorów, tych „przy głosie”.

Nie — to nie zazdrość. Ja nie poszedłem, bo mi m. in. groziło również siedzenie w przedzium, choć nie jestem ani mentorem, ani grubą rybą. Zlitujcie się. Koleżdy, napiszcie do Redakcji, co myślicie na ten temat! Zlituj się, Redakcjo, pozwól nauczycielom wypowiedzieć się, jakby chcieli przeżyć swój Dzień! Chcemy przecieł wszyscy, by był on dnem miłym i radosnym.

TUREK z Bartoszy



Z. Szumorek PODŁOTEK kreda



M. Rychter KATEDRA W PŁOCKU akwarela
Reprodukcje: Cz. Górski

Listy ze wsi

Łabędzie wśród róż i firanki z bibułki

Wróciłam przed chwilą z konferencji rejonowej. Tyle mówiliśmy dzisiaj o wychowaniu estetycznym. Mówiliśmy... mówiliśmy... Czy jednak nawet kilka pogadek na ten temat przeprowadzonych na kilku konferencjach nauczycielskich rozwiąże nam ten problem?

Są wprawdzie szkoły wiejskie urządzone ze smakiem. Ale takich jest niewiele. W ubiegłym roku szkolnym w drodze na zebranie ustąpił mi całą grupę do jednego z kierowników szkół. Od progu gabinetu uderzył nas w oczy duży obraz odgrodzony od zakopanej ściany złotymi ramami. Na nim... jakże znane łabędzie pływające po jeziorze otoczone różami. Komitet Rodzicielski sporo pieniędzy musiał za to „arcydzieło” zapłacić.

Przed paroma dniami zjawili się u mnie dwie matki:

— A może byśmy zrobiły firanki z bibuły, tanie to, a takie ładne.

We wrześniu Cezar przysłał nam jasny komplet mebli do klas. Wśród nich znalazły się cienne, uderzające brzydkie fotele dla nauczycieli. Wymienić? Nie można. Ponoć innych nie ma. Pewien plastyk zakończył oglądanie mej szkoły westchnieniem:

— Z Cezarem to trudna sprawa. Nie potrafimy się dogadać. Szkoły nasze pod względem urządzenia wewnątrz dalekie są do nowoczesności i piękna.

W ubiegłym roku na wycieczce nauczycieli, skierowanej w NRD kilka koleżanek zwróciło się do kierownika grupy o zwolnienie ich z obejrzenia Galerii Drezdeńskiej na korzyść zakupów.

Grupy „Trzydniówki” zorganizowane przez Zarząd Główny ZMW, a jeżdżące po liceach w celu rozbudzenia zainteresowań kulturalnych mają zamiar do harmonogramu zajęć wprowadzić zagadnienia kultury życia codziennego.

Przecież ta młodzież często jest estetycznie nie potrafi — dzieliła się z nami scym spostrzeżeniem jedna z grona „Trzydniówek”.

Własnie w szkołach są „plastycy pilnie poszukiwani”. Trzeba nauczycielom pomóc, trzeba w liceach pedagogicznych specjalną uwagę zwrócić na nauczanie przyszłych wychowawców, jak mają w poszczególnych przedmiotach, a zwłaszcza w pracach ręcznych, rysunkach, śpiewie i języku polskim kształcić wrażliwość na piękno. Każdy absolwent powinien nie tylko odróżnić smród od dzieła sztuki, ale czuć potrzebę ciągłego kontaktu z artystem. Tymczasem wielu z nas w obce bezpośrednich zjawisk kulturalnych czuje się bezradnie i obco. Iż to maturzystów poonych tylko pięknem wczorajszego dnia neguje wszystko, co niesie ze sobą sztuka współczesna — nie interesuje się nią, nie czuje i nie rozumie jej. Nie nauczo ich poszukiwania piękna.

Trzeba młodzieży to piękno ukazać. Trzeba. Kiedy wreszcie to „trzeba” stanie się obowiązkiem? Kiedy wychowanie estetyczne we wszystkich szkołach będzie realizowane w miarę potrzeb?

Sadzę, że odpowiedzi na te pytania należy żądać nie tylko od nauczycieli.

MARIA ŁOPATKOVA
Oltarzewo

Czego oczekujemy od świata technicznego

(Dokończenie ze str. 1)

W jego reprezentacje oraz zrzeszenia naukowo-techniczne do przyszłości z pomocą szkole i nauczycielowi w realizacji tych trudnych zadań. Toczy się dyskusja na temat tej, której wysunęli przed Kongresem jego organizatorzy. Wśród materiałów dyskusyjnych znajdują się i takie, które nas bezpośrednio interesują. Oto m. in. jedna z Sekcji Głównego Komitetu Organizacyjnego Kongresu Techniki Polskiej, a mianowicie Sekcja IV zajmująca się zagadnieniami podnoszenia kwalifikacji, szkolenia i dokształcania, informacji naukowo-technicznej, czytelnictwa książki i prasy technicznej. W tezach do dyskusji tej Sekcji wysunięto m. in. zagadnienia poprawy przygotowania, jakie wywnosi się ze szkół podstawowej, poprzez przedłużenie okresu nauki, zmiany treści programowych, rozwoju poradnictwa zawodowego dla młodzieży kończącej szkoły podstawowej, politechnicyzacji szkoły średniej ogólnokształcącej, unowocześnienia programów szkół technicznych, poprawy wyposażenia warsztatów i laboratoriów szkolnych, podniesienia kwalifikacji personelu pedagogicznego, opracowania lepszych metod selekcji kandydatów do wyższych uczelni itp. Jak widzimy już z tych kilku przykładów szeroki jest zakres spraw poruszanych w dyskusjach przedkongresowych. Sam Kongres na pewno jeszcze rozszerzy i pogłębi poruszane zagadnienia. Toczy się jeszcze dyskusje przedkongresowe w wojewódzkich ośrodkach przygotowujących materiały dla Kongresu. Chodzi o to, aby wzięli w niej możliwie szeroki udział i nasi koleżdy z różnych typów szkół, gdyż — jak widać choćby z przytoczonych przykładów — szeroki jest wachlarz spraw ujętych w tezach.

W ten sposób zebrane z terenu materiały wzbogaca prace, które będą przeprowadzone w komisjach i sekcjach centralnych na samym Kongresie. Chodzi również o to, aby w tych dyskusjach terenowych przedstawie-

reprezentacjom świata technicznego potrzeba i nauczyciela oraz jakiej pomocy oczekują od świata technicznego.

Szczególnie przedstawiciele Sekcji Zawodowych ZNP (Szkołnictwa Zawodowego, Wzwyżego, Ogólnokształcącego, Zakładów Kształcenia Nauczycieli) wiele mogą wnieść w terenowej, a następnie na szczeblu centralnym prowadzonej dyskusji. Po dyskusjach i uchwałach Kongresu łatwiej będzie można uzyskać w codziennej — jak należy oczekiwać — pogłębiającej się nadal współpracy między światem technicznym a pedagogicznym konkretne rezultaty, które wyrażać się będą mogły w różnych formach. Będzie to współpraca nad przebudową programów nauczania, z punktu widzenia ich unowocześnienia i wprowadzania elementów politotechnicznych, przygotowanie odpowiednich podręczników szkolnych, zaznajamianie nauczycieli z głównymi problemami nowej techniki, pomoc w należytej organizacji pracowników i warsztatów, podejmowanie wykładów i zajęć zamajających młodzież z nową techniką czy organizacją produkcji, ułatwianie racjonalnie organizowanych wycieczek i praktyk młodzieży w zakładach przemysłowych itp. Życie będzie wysuwać coraz więcej potrzeb w tym zakresie.

Nasza organizacja zawodowa ma dobre tradycje szerokiej współpracy z całym światem pracy i organizacjami społecznymi. W miarę jak do zakresu treści składających się na wychowanie młodego pokolenia wkracza zagadnienia nowej techniki, musimy krąg naszych bliższych współpracowników i sprzymierzeńców poszerzyć o zorganizowany świat techniczny. Dawniej było to potrzebne dla niektórych działań szkolnictwa — dzisiaj i jutro nie może się bez tego obejść całe szkolnictwo. Sprawa staje się szczególnie ważną i pilną z uwagi na podjęty kierunek i charakter reformy szkolnej.

STANISŁAW KWIATKOWSKI

Telewizja — pomoc szkolna XX wieku

RADIO jako pomoc dydaktyczną obok magnetofonu, filmu czy adapteru dawno zdobyło sobie prawo obywatelstwa w szkole. Mimo iż elementem odgrywanym na zmieszanie ucznia jest tu jedynie dźwięk, słowa mówione, audycje radiowych nawet nie uzupełniające dodatkowym doznaniem, często dłużej w pamięci dzieci niż to, co usłyszały one z ust nauczyciela.

Telewizja zatem, która obok głowa operuje wkrótce, rokować można w szkole bezspornie przyszłość o wiele świetniejszą. Nie tylko zresztą na podstawie tego prostego wniosku, lecz w oparciu o konkretne doświadczenia krajów, które już od kilkunastu lat nadają w telewizji programy dla szkół (USA, Kanada, Anglia, Francja, Włochy, Japonia). Zwłaszcza opinię doskonałych cieszą się z niemałym nawiasem mówiąc, nakładem kosztów przygotowywane programy telewizyjnej angielskiej i francuskiej. Ich powodzenie, popularność, lepsze wreszcie wyniki nauki zakończyły definitywnie długotrwały dyskusję na temat przydatności i porównania telewizji z innymi formami pomocy szkolnej. Idąc w ślad za nadawanymi programami badania efektów tego eksperymentu nie potwierdziły obaw co do umiennego oddziaływania telewizji na rozwój procesów myślowych ucznia, lecz przeciwnie, wykazywały nieoczekiwane, że ma ona pod tym względem wpływ zdecydowanie dodatni. Przyszłość telewizji jako najnowocześniejszej pomocy nauczycielskiej została tym samym przesądzona.

U nas telewizja nie jest na tyle powszechna, aby programy szkolne mogły dotrzeć do każdej szkoły w kraju, pomóc każdemu nauczycielowi. Niestety, daleko nam do tego. Brak mi wprawdzie oficjalnych danych, ale w przybliżeniu oblicza się, że ilość szkół w kraju posiadających telewizorów nie przekracza tysiąca, przy czym nie wiadomo, czy są to w większości szkoły miejskie czy wiejskie.

W tych skromnych warunkach telewizja warszawska przygotowuje się do opracowania eksperymentalnych na razie programów szkolnych. Bodźcem stały się tu nie tylko pozytywne doświadczenia telewizji zagranicznych, ale i liczne listy nauczycieli domagających się od telewizji pomocy.

Czy wobec niewielkiej ilości telewizorów w szkołach nie za wczesną na tak kosztowną imprezę? Chyba nie. Jak dotychczas szkoły mają w zasadzie z posiadanych aparatów pożytek raczej znikomy. Pomoc naukowa żadna, co najwyżej atrakcja dla świetlicy szkolnej. Dopiero wprowadzenie szkolnych programów telewizyjnych skłoniło wiele szkół do zakupu telewizorów, co w tej chwili traktują jako wydatek raczej zbędny.

W naszych warunkach (brak nowoczesnych pomocy naukowych) telewizja może oddać nauczycielowi bardzo duże usługi zwłaszcza w procesie uogólniania nauki, zbliżenia jej do życia, zapoznania ze zdobyciami nauki i wyników najświeższych badań naukowych. Ma to szczególne znaczenie dla szkół oddalonych od większych ośrodków kulturalnych.

Prace przygotowawcze nie odbywają się bez udziału Ministerstwa Oświaty, wybitnych pedagogów, naukowców i opinii zainteresowanych nauczycieli. A dyskutować jest o czym.

Przed wszystkim liczy się przede wszystkim, że w obecności nauczyciela, który już od kilkunastu lat nadają w telewizji programy dla szkół (USA, Kanada, Anglia, Francja, Włochy, Japonia). Zwłaszcza opinię doskonałych cieszą się z niemałym nawiasem mówiąc, nakładem kosztów przygotowywane programy telewizyjnej angielskiej i francuskiej. Ich powodzenie, popularność, lepsze wreszcie wyniki nauki zakończyły definitywnie długotrwały dyskusję na temat przydatności i porównania telewizji z innymi formami pomocy szkolnej. Idąc w ślad za nadawanymi programami badania efektów tego eksperymentu nie potwierdziły obaw co do umiennego oddziaływania telewizji na rozwój procesów myślowych ucznia, lecz przeciwnie, wykazywały nieoczekiwane, że ma ona pod tym względem wpływ zdecydowanie dodatni. Przyszłość telewizji jako najnowocześniejszej pomocy nauczycielskiej została tym samym przesądzona.

U nas telewizja nie jest na tyle powszechna, aby programy szkolne mogły dotrzeć do każdej szkoły w kraju, pomóc każdemu nauczycielowi. Niestety, daleko nam do tego. Brak mi wprawdzie oficjalnych danych, ale w przybliżeniu oblicza się, że ilość szkół w kraju posiadających telewizorów nie przekracza tysiąca, przy czym nie wiadomo, czy są to w większości szkoły miejskie czy wiejskie.

W tych skromnych warunkach telewizja warszawska przygotowuje się do opracowania eksperymentalnych na razie programów szkolnych. Bodźcem stały się tu nie tylko pozytywne doświadczenia telewizji zagranicznych, ale i liczne listy nauczycieli domagających się od telewizji pomocy.

Czy wobec niewielkiej ilości telewizorów w szkołach nie za wczesną na tak kosztowną imprezę? Chyba nie. Jak dotychczas szkoły mają w zasadzie z posiadanych aparatów pożytek raczej znikomy. Pomoc naukowa żadna, co najwyżej atrakcja dla świetlicy szkolnej. Dopiero wprowadzenie szkolnych programów telewizyjnych skłoniło wiele szkół do zakupu telewizorów, co w tej chwili traktują jako wydatek raczej zbędny.

partii materiału w formie lekcji telewizyjnej trwającej nie dłużej niż 20—25 minut. Inni biorąc pod uwagę ekonomię czasu zgłaszają do tego projektu wiele zastrzeżeń, zwłaszcza przedstawiciele przedmiotów laboratoryjnych (fizyka, chemia). Ich zdaniem, nauczyciel fizyki, o ile oczywiście chce uchwycić realizację programu, nie może pozwolić sobie na lekcje uzupełniające wprawdzie, lecz tym samym programem związane i niewątpliwie dla ucznia ciekawe i korzystne, ale zabierające mu tak cenne dla niego godziny. Natomiast chętnie popomoże mu w ugruntuowaniu trudniejszych partii materiału pomagających zademonstrowaniu doświadczeń, jakich nauczyciel w braku bardziej skomplikowanych czy kosztownych pomocy naukowych nie może wykonać w klasie.

Program telewizyjny pójść musi zatem w dwóch kierunkach, dla przedmiotów humanistycznych będą to więc lekcje uzupełniające, stanowiące ilustrację przerobionego materiału, dla przedmiotów laboratoryjnych lekcje zastępujące nauczyciela, demonstrujące najbardziej skomplikowane doświadczenia, również z materiału objętego programem. Czy to najszersze rozwiązanie rozważanie pokazuje praktyka.

Mimo iż telewizja warszawska czyni tak starannie przygotowania do tej akcji, nie obędzie się być może bez drobnych usterek czy błędów, które ujawniają się w trakcie pracy. Nie należy zapominać, że są to dopiero pierwsze nieśmiałe kroki, eksperyment obliczony na wywołanie zainteresowania nauczycieli, od których telewizja oczekiwane będzie rzeczowych, krytycznych opinii. Pozwoli to na bezbłędne opracowanie stałych programów telewizyjnych, które zamierza się wprowadzić w nowym roku szkolnym.

D. BUKAŁOWA

Przed Zjazdem Delegatów ZNP

Wczasy — sport — turystyka

Jan Witkowski

ZARZĄD GŁÓWNY ZNP czyni usilne starania, aby przez należytą organizację wczasów pracowniczych, oraz rozwój turystyki i urządzeń sportowych zapewnić szerokim rzeszom nauczycielstwa i pracownikom oświatowym jak najlepsze warunki wypoczynku.

W okresie sprawozdawczym (l. I. 58—l. X. 60) nastąpił poważny wzrost liczby miejsc w wczasach: 112 997 osób skorzystało z wczasów wypoczynkowych i leczniczych, z czego w domach FWP 68 747, a w domach ZNP 46 250 osób. Liczba skierowań na wczasy wzrosła w porównaniu z takim samym okresem w poprzedniej kadencji o 26 proc.

Łościowy wzrost skierowań na różnego rodzaju wczasy (normalne, turystyczne, matki i dzieci, rodzinne, miejskie, lecznicze i inne do domów ZNP i FWP) przedstawia się następująco: w 1957 r. — 32 222 osoby, w 1958 r. — 36 666 osób, w 1959 r. — 33 236, a w 1960 r. tylko w trzech kwartałach — 38 095 osób.

Niezależnie od tego wiele terenowych ogniw związkowych organizuje wczasy we własnym zakresie, z których w latach 1958—1960 skorzystało ponad 5 000 nauczycieli i członków ich rodzin.

Wysiłki Zarządu Głównego ZNP w ostatnich trzech latach zmierzały przede wszystkim w kierunku zwiększenia liczby miejsc w wczasach rodzinnych przez rozbudowę dotychczasowych ośrodków ZNP oraz organizację nowych punktów wczasów rodzinnych.

W bieżącym roku Zarząd Główny ZNP dysponował pięcioma ośrodkami wczasów rodzinnych w Krynicy Morskiej, Dziwnowie, Zakopanem, Rabce i Kazimierzem Wielkim (ostatnie dwa punkty były prowa-

walnymi domami ZNP i 32 ośrodkami sezonowymi. Ponieważ wyposażenie tych wczasowych ośrodków wymagało milionowych nakładów pieniężnych — co przekraczało możliwości finansowe Zarządu Głównego ZNP — dlatego niektóre ośrodki wczasowe, organizowane w okresach ferii letnich i zimowych cechowały się prymitywizmem jeśli chodzi o sprzęt i różne urządzenia. Te braki będą usuwane w okresie następnym 2-3 lat.

Oprócz różnego rodzaju wczasów wypoczynkowych oraz wczasów leczniczych ZNP organizuje również i prowadzi ośrodki wypoczynku po pracy zwane także wypoczynkiem świątecznym. Celem tej akcji jest umożliwienie nauczycielom i ich rodzinom wypoczynku w wielkich miastach lub wielkich ośrodkach przemysłowych krótkotrwałego wypoczynku po wyjeździe z pracy.

Działalność tej formy wypoczynku finansowana jest z otrzymanych na ten cel dotacji CRZZ. W latach 1958—1959 wydatkowane na ten cel 1.400.000 zł.

Rozwój działalności w zakresie wychowania fizycznego i sportu wśród nauczycieli datuje się dopiero od 1958 roku, tj. od czasu, kiedy przystąpiono do tworzenia Ognisk Kultury Fizycznej ZNP. Według stanu z l. X. br. istnieje obecnie 78 ognisk Kultury Fizycznej ZNP skupiających 2.319 członków. Większość tych ognisk pracuje dobrze. Można już dziś przytoczyć duże przykłady tej działalności. Ogniska, można wyliczyć aż do szeregu różnych powiatów i okręgów.

Związek nasz korzysta z wydatnej pomocy CRZZ, która w latach 1958—1960 przekazała na rozwój kultury fizycznej i sportu wśród nauczycieli 2.790.000 zł.

Od trzech lat organizowany jest przez ZNP w Mielnie kurs motorowy dla nauczycieli chcących uzyskać prawo prowadzenia motocykla czy samochodu. W latach 1958—1960 kurs ten ukończyło ponad 700 nauczycieli.

Specjalnie ważnym zagadnieniem mającym duże znaczenie wychowawcze i kształcące jest turystyka i krajoznawstwo, tak bardzo potrzebne nauczycielowi ze względu na charakter jego pracy.

W ostatnich dwóch latach ruch turystyczny — krajoznawczy wśród nauczycieli zaczyna rozwijać się na szeroką skalę. W bieżącym roku ponad 2 tysiące nauczycieli wzięło udział w wyjazdach ZNP organizowanych na szlakach Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz na Ziemiach Zachodnich. Odbył się również raid motocyklowy na Polę Grunwaldzką.

Rozwija się także ruch wycieczkowy do Warszawy. Rocznie przybywa do stolicy ponad 2 tysiące osób. Wycieczki te obsługiwane są przez Zarząd Główny ZNP. Ponadto w okresie sprawozdawczym Zarząd Główny ZNP zorganizował dla

(Dokończenie na str. 6)

Wieloletni domami ZNP i 32 ośrodkami sezonowymi.

Ponieważ wyposażenie tych wczasowych ośrodków wymagało milionowych nakładów pieniężnych — co przekraczało możliwości finansowe Zarządu Głównego ZNP — dlatego niektóre ośrodki wczasowe, organizowane w okresach ferii letnich i zimowych cechowały się prymitywizmem jeśli chodzi o sprzęt i różne urządzenia. Te braki będą usuwane w okresie następnym 2-3 lat.

Oprócz różnego rodzaju wczasów wypoczynkowych oraz wczasów leczniczych ZNP organizuje również i prowadzi ośrodki wypoczynku po pracy zwane także wypoczynkiem świątecznym. Celem tej akcji jest umożliwienie nauczycielom i ich rodzinom wypoczynku w wielkich miastach lub wielkich ośrodkach przemysłowych krótkotrwałego wypoczynku po wyjeździe z pracy.

Działalność tej formy wypoczynku finansowana jest z otrzymanych na ten cel dotacji CRZZ. W latach 1958—1959 wydatkowane na ten cel 1.400.000 zł.

Rozwój działalności w zakresie wychowania fizycznego i sportu wśród nauczycieli datuje się dopiero od 1958 roku, tj. od czasu, kiedy przystąpiono do tworzenia Ognisk Kultury Fizycznej ZNP. Według stanu z l. X. br. istnieje obecnie 78 ognisk Kultury Fizycznej ZNP skupiających 2.319 członków. Większość tych ognisk pracuje dobrze. Można już dziś przytoczyć duże przykłady tej działalności. Ogniska, można wyliczyć aż do szeregu różnych powiatów i okręgów.

Związek nasz korzysta z wydatnej pomocy CRZZ, która w latach 1958—1960 przekazała na rozwój kultury fizycznej i sportu wśród nauczycieli 2.790.000 zł.

Od trzech lat organizowany jest przez ZNP w Mielnie kurs motorowy dla nauczycieli chcących uzyskać prawo prowadzenia motocykla czy samochodu. W latach 1958—1960 kurs ten ukończyło ponad 700 nauczycieli.

Specjalnie ważnym zagadnieniem mającym duże znaczenie wychowawcze i kształcące jest turystyka i krajoznawstwo, tak bardzo potrzebne nauczycielowi ze względu na charakter jego pracy.

W ostatnich dwóch latach ruch turystyczny — krajoznawczy wśród nauczycieli zaczyna rozwijać się na szeroką skalę. W bieżącym roku ponad 2 tysiące nauczycieli wzięło udział w wyjazdach ZNP organizowanych na szlakach Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz na Ziemiach Zachodnich. Odbył się również raid motocyklowy na Polę Grunwaldzką.

(Dokończenie na str. 6)

Liceum Pedagogiczne im. Jana Władysława Dawida w Częstochowie

LOSY wojny i klęska powstania warszawskiego musiała grupę naukowców stołecznych do szukania schronienia na gruncie częstochowskim. Jesienią 1944 r. samochodem strażą pożarną przewieziono profesorów, asystentów i pracowników pomocniczych przez kordon hitlerowskiego Wehrmachtu do Częstochowy. Jeszcze nie zupełnie uchyliły strzały powstające na ulicach Warszawy, a już rozpoczęły konspiracyjną działalność poszczególne wydziały uniwersyteckie: medyczny, prawniczy, architektura, historia, filozofia itp.

Do najbardziej czynnych emigrantów należał profesor UW Stanisław Dobrowski, który z wielką energią rozpoczął pracę naukową i organizacyjną. Z jego inicjatywy powstaje zakład kształcenia nauczycieli — późniejsze Liceum Pedagogiczne. Wykłady odbywały się w jednym pokoju wydziałowym z siedziby prywatnego mieszkańca państwa Ancewskich, ale postępy w nauce pięciusetu kilkuletnich uczniów i zapalonych wycieczek kazają zapominać o trudnościach lokalowych i wszystkich komplikacjach tajnego nauczania. Profesorowie Dobrowski, Morzykowska, Nawroczyński, Dąbrowski i „duch opiekuńczy” tajnego liceum pedagogicznego, kierownik wydziału oświaty i kultury w częstochowskim magistracie prof. Bolesław Stala stworzyli z tej zakonspiracyjowanej placówki zakład naukowy o dużych walorach pedagogicznych.

Po wyzwoleniu Częstochowy warszawscy naukowcy wrócili do stolicy odbudowywać życie naukowe, ale nie ustalił serdecznie więzi z utworzonymi podczas okupacji prowincjonalnymi placówkami. Częstochowa otrzymała „w upomniku” dwie wyższe uczelnie oraz wspomniane już Liceum Pedagogiczne. Na przestrzeni czasu, dzięki ofiarnej pracy gnao częstochowian i dyrekcji naukowo-wychowawczej, zostało utworzone Liceum Pedagogiczne im. Jana Władysława Dawida. Była to jedna z godnych imienia swego wielkiego patrona.

kształcenia kadr pedagogicznych w kraju. Pięknym akcentem tegorocznych uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela było wyróżnienie tej uczelni i nadanie jej zaszczytnej miana — Liceum im. Jana Władysława Dawida. Władze oświatowe chciały w ten sposób zaakcentować swoje uznanie dla pracy pedagogicznej tego liceum. Mówił na ten temat w czasie okolicznościowej akademii przedstawiciel Ministerstwa Oświaty St. Horbowicz. Podkreślił uznanie kuratorium w. Batosz, dziękował za trudną pracę profes. Ziemi Częstochowskiej, min. Edward Drozda, ale najwyższe, chociaż proste uznanie dla grona pedagogicznego w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej złożył w swoim przemówieniu i sekretarz Komitetu Miejskiego Stanisław Jedras.

Szkola ze swej strony przygotowała się starannie do tak doniosłej uroczystości. Komitet Rodzicielski, samorząd uczniowski, dyrekcja starały się nadać tej imprezie charakter niecodzienny. Uczennica Anna Augustyn przygotowała i wygłosiła krótkie, ale jakże serdeczne przemówienie, wyciskając dostojnie łzy z oczu wzruszonych pedagogów i gości szkoły. Studenci pięciusetosobowa orkiestra i chór szkolny, pod kierownictwem prof. Czechowskiego, wystąpiły z programem, którego wartość artystyczną ocenili fachowcy bardzo dodatnio. Zespoły recytatorskie w sposób subtelny zapoznali uczestników uroczystości z dorobkiem filozoficznym J. W. Dawida. Wydane specjalną publikację poświęconą temu pionierowi pedagogiki eksperymentalnej w Polsce. Wszystko to świadczy, że zarówno młodzież, grono pedagogiczne, dyrekcja i rodzice wycisnęli doświadczenia, że są godnymi imienia swego wielkiego patrona.

Wszystkie kolegi, którzy wyśleli swe prace na konkurs „Praca wychowawcza szkoły” (zamieszczony w nrze 43 „Głosu”) Ministerstwa Oświaty zawiadamia, że komisja konkursowa w tym roku oceniania prac. Ogłoszenie wyników konkursu przewiduje się z początkiem roku 1961.

mgr KAZIMIERZ JUREK

Wszystkie kolegi, którzy wyśleli swe prace na konkurs „Praca wychowawcza szkoły” (zamieszczony w nrze 43 „Głosu”) Ministerstwa Oświaty zawiadamia, że komisja konkursowa w tym roku oceniania prac. Ogłoszenie wyników konkursu przewiduje się z początkiem roku 1961.

mgr KAZIMIERZ JUREK

Wszystkie kolegi, którzy wyśleli swe prace na konkurs „Praca wychowawcza szkoły” (zamieszczony w nrze 43 „Głosu”) Ministerstwa Oświaty zawiadamia, że komisja konkursowa w tym roku oceniania prac. Ogłoszenie wyników konkursu przewiduje się z początkiem roku 1961.

mgr KAZIMIERZ JUREK

Wszystkie kolegi, którzy wyśleli swe prace na konkurs „Praca wychowawcza szkoły” (zamieszczony w nrze 43 „Głosu”) Ministerstwa Oświaty zawiadamia, że komisja konkursowa w tym roku oceniania prac. Ogłoszenie wyników konkursu przewiduje się z początkiem roku 1961.

mgr KAZIMIERZ JUREK

Wszystkie kolegi, którzy wyśleli swe prace na konkurs „Praca wychowawcza szkoły” (zamieszczony w nrze 43 „Głosu”) Ministerstwa Oświaty zawiadamia, że komisja konkursowa w tym roku oceniania prac. Ogłoszenie wyników konkursu przewiduje się z początkiem roku 1961.

mgr KAZIMIERZ JUREK

Wszystkie kolegi, którzy wyśleli swe prace na konkurs „Praca wychowawcza szkoły” (zamieszczony w nrze 43 „Głosu”) Ministerstwa Oświaty zawiadamia, że komisja konkursowa w tym roku oceniania prac. Ogłoszenie wyników konkursu przewiduje się z początkiem roku 1961.

Szkola w walce z alkoholizmem

NIE wdając się w szersze rozważania i wywody przytoczmy liczbę, podane w jednym z ostatnich numerów czasopisma „Walka z alkoholizmem”, wydawanego przez Główny Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. W r. 1959 wydano w Polsce na napoje alkoholowe przeszło 20 miliardów złotych. Z przeliczeń szacunkowych wynika, że sami alkoholicy nałogowi, których liczba waha się u nas w przybliżeniu około 300—400 tysięcy, konsumują alkoholu wycen z r. 1960 za ok. 4—5 miliardów złotych. Z przeliczeń wynika również, że jeden alkoholic nałogowy przepija przeciętnie w ciągu roku 12 600 zł, miesięcznie 1 050 zł a dziennie 35 zł.

Przytoczone liczby mają dobrą wymowę same w sobie, ale to olbrzymie sumy są zawsze wydatkowane z wielką krzywdą dla najbliższej rodziny i dla naszych wychowanków — dzieci szkolnych.

Liczy tu nie są wreszcie w najmniejszej mierze odbiciem sumy faktycznych strat w wielu dziedzinach życia, strat spadających ciężarem na całe społeczeństwo. Co więcej — alkoholizm stanowi niebezpieczeństwo dla zdrowia przyszłego pokolenia. Wystarczy przypomnieć, że zamoczenie alkoholowe jest często źródłem nie tylko takich zjawisk antyspołecznych jak konflikty i rozkłady życia w rodzinie, wykroczenia i przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu czy katastrofy komunikacyjne, ale także przyczyną wzrostu liczby dzieci z licznymi obciążeniami, jak padaczka, schizofrenia, zidocenie, imbecylizm czy debilizm.

Wywody powyższe dostatecznie uprzytamniają nam realność niebezpieczeństwa, tym bardziej że zło sięga również do naszej młodzieży.

Na polu walki z alkoholizmem zrobiono u nas wiele i robi się nadal, świadczą o tym dobitnie choćby znaleziona ostatnio i zastraszająca znacznie sankcja ustawy antyalkoholowa a niewątpliwie także uznanie dla naszych poczynąń kłó się parają się z tym równie dla nich aktualnym zagadnieniem. Trzeba jednak zaznaczyć, że wzmocnienie większej skuteczności wysiłków naszych wymaga wytworzenie właściwego klimatu wśród ogółu społeczeństwa, dla którego niezbędne jest poparcie również masowych organizacji społecznych, a więc i w pierwszym rzędzie wszystkich związków zawodowych.

Doceniając w pełni ważność problemu, Związek Nauczycielstwa Polskiego zadeklarował swe poparcie i pomoc na tym polu Głównemu Społecznemu Komitetowi Przeciwalkoholowemu, co znalazło wyraz we wspólnie z Komitetem odezwie do ogółu członków Związku wywołujące ich do udziału w pomocy Komitetowi w realizacji jego trudnych zadań.

Krok Zarządu Głównego znalazł już realny oddźwięk wśród nauczycielstwa. Wyrazem tego jest spotkanie na terenie Związku Komitetu z nauczycielami z terenu m. st. Warszawy i województwa warszawskiego, którzy już włączyli się do czynnej pracy. W czasie spotkania, które miało charakter uroczysty, prezes Komitetu, wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej dr Jan Rutkiewicz złożył zbrany wraz z wicepresem ZNP ob. mgr. Władysławem Osiadaczem na-

ność niebezpieczeństwa, tym bardziej że zło sięga również do naszej młodzieży.

Na polu walki z alkoholizmem zrobiono u nas wiele i robi się nadal, świadczą o tym dobitnie choćby znaleziona ostatnio i zastraszająca znacznie sankcja ustawy antyalkoholowa a niewątpliwie także uznanie dla naszych poczynąń kłó się parają się z tym równie dla nich aktualnym zagadnieniem. Trzeba jednak zaznaczyć, że wzmocnienie większej skuteczności wysiłków naszych wymaga wytworzenie właściwego klimatu wśród ogółu społeczeństwa, dla którego niezbędne jest poparcie również masowych organizacji społecznych, a więc i w pierwszym rzędzie wszystkich związków zawodowych.

Doceniając w pełni ważność problemu, Związek Nauczycielstwa Polskiego zadeklarował swe poparcie i pomoc na tym polu Głównemu Społecznemu Komitetowi Przeciwalkoholowemu, co znalazło wyraz we wspólnie z Komitetem odezwie do ogółu członków Związku wywołujące ich do udziału w pomocy Komitetowi w realizacji jego trudnych zadań.

Krok Zarządu Głównego znalazł już realny oddźwięk wśród nauczycielstwa. Wyrazem tego jest spotkanie na terenie Związku Komitetu z nauczycielami z terenu m. st. Warszawy i województwa warszawskiego, którzy już włączyli się do czynnej pracy. W czasie spotkania, które miało charakter uroczysty, prezes Komitetu, wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej dr Jan Rutkiewicz złożył zbrany wraz z wicepresem ZNP ob. mgr. Władysławem Osiadaczem na-

ność niebezpieczeństwa, tym bardziej że zło sięga również do naszej młodzieży.

Na polu walki z alkoholizmem zrobiono u nas wiele i robi się nadal, świadczą o tym dobitnie choćby znaleziona ostatnio i zastraszająca znacznie sankcja ustawy antyalkoholowa a niewątpliwie także uznanie dla naszych poczynąń kłó się parają się z tym równie dla nich aktualnym zagadnieniem. Trzeba jednak zaznaczyć, że wzmocnienie większej skuteczności wysiłków naszych wymaga wytworzenie właściwego klimatu wśród ogółu społeczeństwa, dla którego niezbędne jest poparcie również masowych organizacji społecznych, a więc i w pierwszym rzędzie wszystkich związków zawodowych.

Doceniając w pełni ważność problemu, Związek Nauczycielstwa Polskiego zadeklarował swe poparcie i pomoc na tym polu Głównemu Społecznemu Komitetowi Przeciwalkoholowemu, co znalazło wyraz we wspólnie z Komitetem odezwie do ogółu członków Związku wywołujące ich do udziału w pomocy Komitetowi w realizacji jego trudnych zadań.

Krok Zarządu Głównego znalazł już realny oddźwięk wśród nauczycielstwa. Wyrazem tego jest spotkanie na terenie Związku Komitetu z nauczycielami z terenu m. st. Warszawy i województwa warszawskiego, którzy już włączyli się do czynnej pracy. W czasie spotkania, które miało charakter uroczysty, prezes Komitetu, wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej dr Jan Rutkiewicz złożył zbrany wraz z wicepresem ZNP ob. mgr. Władysławem Osiadaczem na-

ność niebezpieczeństwa, tym bardziej że zło sięga również do naszej młodzieży.

Na polu walki z alkoholizmem zrobiono u nas wiele i robi się nadal, świadczą o tym dobitnie choćby znaleziona ostatnio i zastraszająca znacznie sankcja ustawy antyalkoholowa a niewątpliwie także uznanie dla naszych poczynąń kłó się parają się z tym równie dla nich aktualnym zagadnieniem. Trzeba jednak zaznaczyć, że wzmocnienie większej skuteczności wysiłków naszych wymaga wytworzenie właściwego klimatu wśród ogółu społeczeństwa, dla którego niezbędne jest poparcie również masowych organizacji społecznych, a więc i w pierwszym rzędzie wszystkich związków zawodowych.

Doceniając w pełni ważność problemu, Związek Nauczycielstwa Polskiego zadeklarował swe poparcie i pomoc na tym polu Głównemu Społecznemu Komitetowi Przeciwalkoholowemu, co znalazło wyraz we wspólnie z Komitetem odezwie do ogółu członków Związku wywołujące ich do udziału w pomocy Komitetowi w realizacji jego trudnych zadań.

Krok Zarządu Głównego znalazł już realny oddźwięk wśród nauczycielstwa. Wyrazem tego jest spotkanie na terenie Związku Komitetu z nauczycielami z terenu m. st. Warszawy i województwa warszawskiego, którzy już włączyli się do czynnej pracy. W czasie spotkania, które miało charakter uroczysty, prezes Komitetu, wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej dr Jan Rutkiewicz złożył zbrany wraz z wicepresem ZNP ob. mgr. Władysławem Osiadaczem na-

ność niebezpieczeństwa, tym bardziej że zło sięga również do naszej młodzieży.

Na polu walki z alkoholizmem zrobiono u nas wiele i robi się nadal, świadczą o tym dobitnie choćby znaleziona ostatnio i zastraszająca znacznie sankcja ustawy antyalkoholowa a niewątpliwie także uznanie dla naszych poczynąń kłó się parają się z tym równie dla nich aktualnym zagadnieniem. Trzeba jednak zaznaczyć, że wzmocnienie większej skuteczności wysiłków naszych wymaga wytworzenie właściwego klimatu wśród ogółu społeczeństwa, dla którego niezbędne jest poparcie również masowych organizacji społecznych, a więc i w pierwszym rzędzie wszystkich związków zawodowych.

Doceniając w pełni ważność problemu, Związek Nauczycielstwa Polskiego zadeklarował swe poparcie i pomoc na tym polu Głównemu Społecznemu Komitetowi Przeciwalkoholowemu, co znalazło wyraz we wspólnie z Komitetem odezwie do ogółu członków Związku wywołujące ich do udziału w pomocy Komitetowi w realizacji jego trudnych zadań.

Krok Zarządu Głównego znalazł już realny oddźwięk wśród nauczycielstwa. Wyrazem tego jest spotkanie na terenie Związku Komitetu z nauczycielami z terenu m. st. Warszawy i województwa warszawskiego, którzy już włączyli się do czynnej pracy. W czasie spotkania, które miało charakter uroczysty, prezes Komitetu, wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej dr Jan Rutkiewicz złożył zbrany wraz z wicepresem ZNP ob. mgr. Władysławem Osiadaczem na-

ność niebezpieczeństwa, tym bardziej że zło sięga również do naszej młodzieży.

Na polu walki z alkoholizmem zrobiono u nas wiele i robi się nadal, świadczą o tym dobitnie choćby znaleziona ostatnio i zastraszająca znacznie sankcja ustawy antyalkoholowa a niewątpliwie także uznanie dla naszych poczynąń kłó się parają się z tym równie dla nich aktualnym zagadnieniem. Trzeba jednak zaznaczyć, że wzmocnienie większej skuteczności wysiłków naszych wymaga wytworzenie właściwego klimatu wśród ogółu społeczeństwa, dla którego niezbędne jest poparcie również masowych organizacji społecznych, a więc i w pierwszym rzędzie wszystkich związków zawodowych.

Doceniając w pełni ważność problemu, Związek Nauczycielstwa Polskiego zadeklarował swe poparcie i pomoc na tym polu Głównemu Społecznemu Komitetowi Przeciwalkoholowemu, co znalazło wyraz we wspólnie z Komitetem odezwie do ogółu członków Związku wywołujące ich do udziału w pomocy Komitetowi w realizacji jego trudnych zadań.

Krok Zarządu Głównego znalazł już realny oddźwięk wśród nauczycielstwa. Wyrazem tego jest spotkanie na terenie Związku Komitetu z nauczycielami z terenu m. st. Warszawy i województwa warszawskiego, którzy już włączyli się do czynnej pracy. W czasie spotkania, które miało charakter uroczysty, prezes Komitetu, wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej dr Jan Rutkiewicz złożył zbrany wraz z wicepresem ZNP ob. mgr. Władysławem Osiadaczem na-

ność niebezpieczeństwa, tym bardziej że zło sięga również do naszej młodzieży.

Na polu walki z alkoholizmem zrobiono u nas wiele i robi się nadal, świadczą o tym dobitnie choćby znaleziona ostatnio i zastraszająca znacznie sankcja ustawy antyalkoholowa a niewątpliwie także uznanie dla naszych poczynąń kłó się parają się z tym równie dla nich aktualnym zagadnieniem. Trzeba jednak zaznaczyć, że wzmocnienie większej skuteczności wysiłków naszych wymaga wytworzenie właściwego klimatu wśród ogółu społeczeństwa, dla którego niezbędne jest poparcie również masowych organizacji społecznych, a więc i w pierwszym rzędzie wszystkich związków zawodowych.

Doceniając w pełni ważność problemu, Związek Nauczycielstwa Polskiego zadeklarował swe poparcie i pomoc na tym polu Głównemu Społecznemu Komitetowi Przeciwalkoholowemu, co znalazło wyraz we wspólnie z Komitetem odezwie do ogółu członków Związku wywołujące ich do udziału w pomocy Komitetowi w realizacji jego trudnych zadań.

Krok Zarządu Głównego znalazł już realny oddźwięk wśród nauczycielstwa. Wyrazem tego jest spotkanie na terenie Związku Komitetu z nauczycielami z terenu m. st. Warszawy i województwa warszawskiego, którzy już włączyli się do czynnej pracy. W czasie spotkania, które miało charakter uroczysty, prezes Komitetu, wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej dr Jan Rutkiewicz złożył zbrany wraz z wicepresem ZNP ob. mgr. Władysławem Osiadaczem na-

ność niebezpieczeństwa, tym bardziej że zło sięga również do naszej młodzieży.

Na polu walki z alkoholizmem zrobiono u nas wiele i robi się nadal, świadczą o tym dobitnie choćby znaleziona ostatnio i zastraszająca znacznie sankcja ustawy antyalkoholowa a niewątpliwie także uznanie dla naszych poczynąń kłó się parają się z tym równie dla nich aktualnym zagadnieniem. Trzeba jednak zaznaczyć, że wzmocnienie większej skuteczności wysiłków naszych wymaga wytworzenie właściwego klimatu wśród ogółu społeczeństwa, dla którego niezbędne jest poparcie również masowych organizacji społecznych, a więc i w pierwszym rzędzie wszystkich związków zawodowych.

Doceniając w pełni ważność problemu, Związek Nauczycielstwa Polskiego zadeklarował swe poparcie i pomoc na tym polu Głównemu Społeczn

Prasa o szkole i nauczycielu

OKONANIE gruntownej oceny pracy kulturalno-oświatowej, przeanalizowanie form i metod tej pracy... o to jakie zadania stają przed związkami w okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

W odniesieniu do nauczycieli zakładem pracy jest szkoła, a w dalszej kolejności podstawowe organizacje związkowe — ogniska, które tę pracę kulturalno-oświatową ujęły podjęły. I to nie tylko u siebie, ale i na zewnątrz, w środowisku.

Drugim zagadnieniem, które powinno w równym stopniu zainteresować związki zawodowe w okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej to obowiązek powszechnego nauczania.

Co robić, aby żadne dziecko nie znalazło się poza szkołą — zapytuje „Głos Pracy” (nr 287).

„Przed wszystkim potrzebna jest dokładna ewidencja młodzieży w wieku szkolnym. Warto również pamiętać, że na gromadzieli radach narodowych ciąży, dotychczas niemal zupełnie ignorowany, obowiązek informowania władz oświatowych o zmianach w tej ewidencji.

Kary grzywny, wymierzone przez kolegi orzekające, są dotychczas sporadyczne i zbyt niskie, aby przelać mogły upór ludzi krzywdzących własne dzieci.

Wielki odzew w szkolnictwie średnim, zwłaszcza zawodowym, sięgający stu kilkudziesięciu tysięcy młodzieży.

Jak wysoki jest Mount Everest? W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Nauczycielskim” z dn. 30.X.1960 r. pt. „Jak mierzyć wysokość góry” w czasopiśmie Wydawnictwa Kartograficznych wyjaśnia:

W tym „Atlasie Świata” w części opisanej w tym artykule, wysokość 8848 m n.p.m. i to wysokość należy przyjąć. Podaje taką wysokość opierając się na pomiarach przeprowadzonych w czasie wojny niemieckim Zeitschrift für Vermessungswesen, Verlag Konrad Wittwer Stuttgart, kwiecień 1933 r.

Różnica w podaniu wysokości Mount Everestu na mapie i w tekście Atlasu Świata wynika z niemożności poprawienia wartości wysokości na mapie, ponieważ mapy zostały wcześniej wydrukowane.

Książki PZWS jako pomoc w prowadzeniu prac ręcznych. Kształtowanie politechniczne w szkole ogólnokształcącej. Złum, rozdz. K. Cholewicki i M. Jaworski, PZWS, 1956, str. 332, zł 8,55.

Książka omawia zasady i sposoby kształcenia technicznego w szkole ogólnokształcącej w oparciu o przykłady i doświadczenia nauczycieli radzieckich. Pokazano wypracowania i prace wykonane w zakładach przy szkole przedsiębiorstwa rolniczych i przemysłowych.

Produkcja ucznia w Związku Radzieckim. Pod red. T. Nowackiego (ukazuje się pod koniec IV kw. br.) Są to artykuły zamieszczone w „Głosie Nauczycielskim” na temat praktycznego rozwiązania zagadnień kształcenia politechnicznego.

Szkola ogólnokształcąca a technika. Pod red. i z wstępem T. Nowackiego, Szkoła — życie — praca (ukazuje się pod koniec IV kw. 1960 r.).

O pierwszym tom serii wydawniczej Szkoła — Życie — Praca opowiada o zbliżeniu szkoły do życia poprzez kształcenie techniczne. W tym tomie praktycznie ujęte ujęcia ucznia. Czytelnik znajdzie tu omówienie podstawowych problemów kształcenia politechnicznego w szkole ogólnokształcącej, zasad tworzenia programów i planów pracy.

Zajda K. Praca ręczna w kl. I-V. Materiały do metodyki. PZWS, 1959, str. 172, 8,55.

Praca ta stanowi znacznie rozszerzone wydanie książki „Materiały do metodyki nauczania pozaszkolnego — Praca ręczna” autorstwa J. Kłosa i J. Kłosa, wydanej w 1958 r. w PZWS, 1959, str. 86, 3,30.

Książka zawiera kilkunastu doświadczeń autora jako kierownika Szkoły Młodych Techników w Gliwicach — w zakresie poszukiwania i wypracowania skutecznych metod i form pracy pozaszkolnej i pozaszkolnej z młodzieżą.

rocznie, przynosi ogromne straty, które wzięły na stały niedobór wykwalifikowanej kadry, krzyżuje plany rozwoju gospodarki narodowej. Poradnik psychologiczny nie docierając do najbardziej potrzebujących; są w stanie przebrać za ledwie 10 procent uczniów kończących szkołę podstawową, a że mieszczą się w miastach wojewódzkich — badają niemal wyłącznie młodzież dużych miast”.

Już dzisiaj, od zaraz, należy o tych sprawach myśleć, mówić, pisać i działać. „Żeby nie było spóźnionych listów od beznadziejnie młodej, żeby nie było marnowania najlepszych lat, żeby nie było marnowania tragedii i straty wieloletniej masy fachowców, już teraz, kilka miesięcy przed końcem szkoły, młodzież powinna, korzystając z pomocy nauczycieli i możliwości uzyskania korespondencyjnej porady od psychologów, zapoznać się z programem nauczania i charakterem pracy w obranym przez siebie zawodzie”.

PISAŁIŚMY przed kilku miesiącami o tzw. eksperymencie węgrowskim. Informowaliśmy wówczas, że w powiecie tym powstało około 50 ośrodków wiejskich, które rozpoczęły działalność kulturalno-oświatową z dorosłymi. Dzisiaj można już mówić o osiągnięciach tego „eksperymentu”.

„Trybuna Ludu” (nr 333) podkreślając ofiarną pracę nauczycieli węgrowskich wsi, zastanawia się jednocześnie, czy państwo ma być „dobrym wujaszkiem”. Bo jak to jest dotychczas? „Środków finansów dostarczone zostały przez państwo. Natomiast ogół społeczeństwa, dla którego uczyniono ten cały wysiłek, dla którego nauczyciele poświęcają godzinę swojego wyciecznika, swoje niedziele, aczkolwiek chętnie korzysta z ośrodków kultury i bierze udział w zajęciach, choć garnie się do telewizora i zdradza dużą chęć do nauki — nie wykazuje tych samych chęci, aby partycypować w kosztach”.

Wyróżnienie za pracę społeczną w środowisku. Niedawno zakończony został „Konkurs na najpiękniejszy dzień naszego miasta, naszej wsi”. Konkurs został zorganizowany z inicjatywą Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz redakcji „Nowej Wsi”, „Zarzewia” i „Sztandaru Młodych”.

Miał on na celu pobudzenie społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży miasteczek, osiedli i wsi do organizowania w swoim środowisku atrakcyjnych imprez, pokazujących z jednej strony osiągnięcia własne, a jednocześnie dających mieszkańcom kulturalny wypoczynek i rozrywkę.

W wyniku dyskusji nad przebiegiem imprez konkursowych, Sąd Konkursowy przyznał liczne nagrody i wyróżnienia. M. in. nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki w wysokości 15 tys. zł otrzymała wice Gułłów w pow. Zamość, gdzie „Najpiękniejszy dzień 25 i 26 czerwca” związane z rozpoczęciem budowy szkoły Tysiąclecia. Gułłów jest przedłużającą wsią w powiecie, podejmującą wiele inicjatyw społecznych.

Nagrody specjalne KC ZMS i ZG ZMW przyznano 4 miasteczkom, w tym m. in. nagrodę w wysokości 12 000 zł otrzymała Pabianice. Zorganizowały one wielką loterię fantową na rzecz tamtejszej szkoły Tysiąclecia. Zebrano i przekazano na budowę szkoły ponad 80 000 zł.

Kwotę 9 000 zł przyznano wsi Osada, gromada Solec, pow. gostyński, za zorganizowanie 40-lecia pracy niepodległej nauczycieli kol. B. Rezczyński, kierownik Szkoły Podstawowej w Salkach. Okazanie wdzięczności społeczeństwa za długoletnią pracę wychowawczą i społeczną w postaci zorganizowania specjalnej imprezy szczególnego rodzaju jest szerokiego upamiętnienia w następnych tego typu konkursach.

Wszystkie nagrody pieniężne przekazane są na zakup sprzętu i potrzebnego wyposażenia w placówkach kulturalno-oświatowych. (KT)

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Kronika kulturalna

„Obrony Ksantypy” Morstina. Ta święta sztuka, którą stanowiąca za rzadko grwana w Polsce, a która niedawno odniosła sukces w NRF, wbuwała w Lucernie zachwyty i liczne brawa przy otwartej kurtynie. Po premierze teatr zorganizował poranek poświęcony polskiej literaturze, a następnie odbyło się spotkanie w ciepłej atmosferze, na którym Morstin przemawiał w trzech językach, m. in. po łacinie. W tym samym czasie w Bazylije przygotowany premier „Polciantów” Mroźka, a w Genewie odbyło się przyjęcie z okazji wydania dodatku „Zycia Warszawy”, w którym wzięli udział ambasador polski w Szwajcarii, nasz attaché kultury oraz reprezentant „Zycia” Wojciech Natanson. Nauczyciel redaktor „Journal de Geneve” René Payot w przemówieniu swym wspominał ze wzruszeniem, jak przed wieloletnią przyjaźnią z Verre Henryka Sienkiewicza.

Numer „Journal de Geneve” z dodatkiem „Zycia” znikli z kiosków do ostatniego egzemplarza, co świadczy, że pionierska inicjatywa obu dzienników trafiła na podatny grunt.

WYSTAWA O POWSTANIU LISTOPADOWYM. Z związku ze 130 rocznicą Powstania Listopadowego Muzeum Historyczne w Warszawie przygotowało ciekawą wystawę archiwalnych powstańców, pochodzących z prywatnej kolekcji Ludwika Gocla. Ten niezwykły szperacz-amator poświęcił 30 lat poszukiwaniom po archiwach polskich i zagranicznych i zgromadził zbiór zabytków z okresu powstania liczący około tysiąca pozycji.

Kolekcja ta zawiera wiele cennych dokumentów, komplety druków, czasopism, odczyty, ulotki, rozkazy rządu powstańczego, m. in. jedyny zachowany komplet wydawanego w czasie powstania pisma „Patriota”. Oprócz druków są tam cenne rękopisy, raporty wojskowe, korespondencja wojskowa i prywatna wodzów powstania, ryciny, portrety powstańców, album ubiorów wojska polskiego, bogaty zbiór nut z tekstami i winietami, literatura powstaniowa.

Zabytki Ludwika Gocla stanowią obecnie najbogatszy zbiór w Polsce z tego okresu. Niemniej w muzeach, bibliotekach i archiwach państwowych znajduje się wiele ciekawych dokumentów i pamiątek dotyczących tego powstania. W Muzeum Wojska np. znajduje się szczydło gen. Sowińskiego, szablą Drewnickiego, czapka gen. Bema. Archiwum Akt Dawnych w Warszawie posiada ponad 500 pozycji z akt wódz powstańców. Poza tym wiele dokumentów znajduje się w Bibliotekach Narodowej i Uniwersyteckiej w Warszawie, w Bibliotece Jagiellońskiej i w Ossolineum.

ANTONINA SPANDOWSKA

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Spotkanie polskich i radzieckich pedagogów

W dniu 24 listopada 1960 r. Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej Wspólnej Okręgowym Ośrodkiem Metodycznym KOS w Koszalinie zorganizował na prośbę kierownika Sekcji Metodycznych Okręgowego Ośrodka Metodycznego spotkanie z nauczycielami szkoły radzieckiej, w której uczył się dzieć przebywających w Polsce obywateli ZSRR.

Spotkanie odbyło się w szkole. Ze strony polskiej wzięło w nim udział 22 kierowników Sekcji i wizytatorzy Kuratorium. Po polsku i radziecku pedagogowie i nauczyciele radzieccy rozmawiali o problemach wychowania i oświaty. W tym celu wzięli udział kierownicy wszystkich sekcji metodycznych Okręgowego Ośrodka Metodycznego przy KOS i w związku z tym wnioski, jakie nasunęły im bardzo dobre rezultaty wychowania szkoły radzieckiej, zostaną sformalizowane wśród wszystkich nauczycieli okręgu koszalińskiego.

Zgodnie z opracowanym programem pracy Sekcji Metodycznych wszyscy kierownicy Sekcji na najbliższych seminariach w przedmiocie wychowania i organizacji lekcji omówić mają radzieckie metody, które mieli możliwość poznać będąc w radzieckiej szkole. Naszym pedagogom szczególnie interesująca była dyskusja na temat politehnizacji. Nasi pedagodzy dzieląc się swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi hospitowania lekcji w szkole radzieckiej zwracali szczególną uwagę na dyscyplinę uczniów i bardzo dobrą organizację. Następnie grupy pedagogów polskich i radzieckich wręczyły sobie wzajemnie upominki w postaci pomocy naukowych, płyt gramofonowych, książek

przedmiotów wykonanych przez uczniów. Towarzystwo radzieckie ofiarowało polskim kolegom upominki w postaci wartościowych pomocy naukowych do fizyki.

Na zakończenie spotkania odbył się wspólny obiad. Przy lampce wina i muzyce toczyła się dalej ożywiona dyskusja i serdeczna rozmowa.

Oceniając spotkanie należy stwierdzić, że zarówno nasi, jak i radzieccy koledy odnieśli bardzo pozytywne wrażenia. W spotkaniu brał udział kierownicy wszystkich sekcji metodycznych Okręgowego Ośrodka Metodycznego przy KOS i w związku z tym wnioski, jakie nasunęły im bardzo dobre rezultaty wychowania szkoły radzieckiej, zostaną sformalizowane wśród wszystkich nauczycieli okręgu koszalińskiego.

W styczniu 1961 r. Okręgowy Ośrodek Metodyczny i Zarząd Wojewódzki TPP-R zaproszą

Filmy na godziny wychowawcze

W filmotece oświatowej jest wiele filmów szkolnych przygotowanych do poszczególnych przedmiotów nauczania, a także takich, które można wykorzystać na godzinach wychowawczych, zajęciach pozaszkolnych i w kółkach zainteresowań.

Tym razem chętnym wrócić uwagę nauczycieli na dwa filmy godne pokazania na godzinach wychowawczych, ukazują bowiem w sposób niezmiernie sugestywny wartości takich uczuć jak przyjaźń, wierność i uczciwość.

Pierwszy z nich „Ludka” (scenariusz i reżyseria Wojciech Filwek, Wytw. Filmów Oświatowych w Łodzi), dotyczy zwykłej, często zdarzającej się w szkole historii zgubionych pieniędzy. Na pozór prosta sprawa — jedno dziecko odziennej, lekomyślnie odłożone sprawy do jutra. A jednak historia się wika, gdyż posiadzoną inną, zupełnie niewinną koleżankę, Reżyser rozwiązał konflikt w sposób równie nieskomplikowany jak prostą jest cała akcja. Choć dźwięk i obraz stwarzają wyjątkowość, szkolnej sprawy. Wzrost filmu leży w subtelnościach uczuć, szczególnie zaś w drobiazgowym „wytuszczeniu sumienia” dziewczynki, która zawiła przez swą lekkomyślność.

Dzieci zgromadzone na próbnym pokazie żywo reagowały na akcję filmu, który dziecku swą tematykę był im bliższy i zrozumiały. W czasie dyskusji prowadzonej po projekcji wyprzedziały się na temat osobowości każdej z trzech bohatererek, analizy ich postępek, wyciągali ogólne wnioski.

Drugim z filmów jest „Dziękuję ci, ty tyranie” (scenariusz i reżyseria Wojciech Filwek, Wytw. Filmów Oświatowych w Łodzi), dotyczy zwykłej, często zdarzającej się w szkole historii zgubionych pieniędzy. Na pozór prosta sprawa — jedno dziecko odziennej, lekomyślnie odłożone sprawy do jutra. A jednak historia się wika, gdyż posiadzoną inną, zupełnie niewinną koleżankę, Reżyser rozwiązał konflikt w sposób równie nieskomplikowany jak prostą jest cała akcja. Choć dźwięk i obraz stwarzają wyjątkowość, szkolnej sprawy. Wzrost filmu leży w subtelnościach uczuć, szczególnie zaś w drobiazgowym „wytuszczeniu sumienia” dziewczynki, która zawiła przez swą lekkomyślność.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

W radozycyckiej szkole

ROZPOCZYNAJĄC się chłody stawiają szkoły pozostające w trudnych warunkach lokalowych wobec problemu: jak zorganizować naukę i wychowanie fizyczne, aby nie przerwać pracy nad fizycznym rozwojem uczniów. W tej sytuacji znajdują się również Szkoła Podstawowa w Radozycy. 735 dzieci uczy się tutaj w jedenastu salach lekcyjnych. Dwie sale w godzinach przedpołudniowych zajęte są przez Szkołę Przystosowaną Zawodowo. Nawet w okresie letnim organizacja lekcji wychowania fizycznego związana jest z dużymi trudnościami, bowiem większą część boisk zajęta jest przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego we Włoszowie, wie które już od czterech lat buduje nową szkołę, a w niej sale gimnastyczne. Jednak termin ukończenia budowy przesuwany jest z miesiąca na miesiąc. Zresztą sala gimnastyczna, nawet jeśli zostanie oddana do użytku w lutym 1961 r., nie zaspokoi bieżących potrzeb, ponieważ jej rozmiar wynosi 8 m na 13 m. Czy w takiej sali będzie mogła swobodnie uprawiać ćwiczenia grupa licząca 40-50 dzieci, czyt lub chłopców?

Kol. Jan Gąsek, nauczyciel wychowania fizycznego, wybrał z kłopotu. Z pomocą chłopców wybudował boisko do szczyplniaka w ogródku szkolnym i na nim prowadził lekcje gimnastyki oraz zajęcia SKS. Chłopcy bardzo chętnie zajmują się sportem. Drużyna szczyplniaka reprezentuje dość dobry poziom. Posiada ona na swoim koncie szereg zwycięstw z drużynami okolicznych szkół. Bardzo popularny jest w radozycyckiej szkole sport zimowy. Gdy spadną śniegi i ścisną mrozy, całe życie sportowe szkoły przeniesie się z boiska na łąki. Młodzież z pasją oddaje się łyżwiarstwu. Na zawodach powiatowych zajmowała niejednokrotnie zaszczytne miejsca.

Szkola posiada kilka piłek do siatkówki i siatkę, piłkę do szczyplniaka, kilkanaście par łyżew, nart, luków. Nauczyciele wychowania fizycznego nie narzekają na wyposażenie szkoły w sprzęt sportowy.

Wychowanie fizyczne w radozycyckiej szkole stałoby niewątpliwie na wyższym poziomie, gdyby środowisko miejscowe wykazywało większe zainteresowanie kulturą fizyczną. Nie ma tu żadnego klubu sportowego. Rodzice wcale nie doceniają wychowania fizycznego. Latem wysyłają dzieci za krowami, a zimą każą oszczędzać obuwie i odzież. Duży procent dzieci jest nieubezpieczony od wypadków, skutkiem czego nie mogą one brać udziału w zajęciach sportowych.

W związku z tym przed groźnym szczyplniakiem w Radozycy stoją jeszcze następujące zadania: praca nad upowszechnieniem kultury fizycznej wśród dzieci, zwłaszcza wśród dziewczynek, popularyzacja zaniedbanej dotychczas lekcji atletyki, prowadzenie z rodzicami pracy uświadamiającej na rzecz wychowania fizycznego.

RYSZARD PLUTA Radozycze

Wyróżnienie za pracę społeczną w środowisku

Niedawno zakończony został „Konkurs na najpiękniejszy dzień naszego miasta, naszej wsi”. Konkurs został zorganizowany z inicjatywą Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz redakcji „Nowej Wsi”, „Zarzewia” i „Sztandaru Młodych”.

Miał on na celu pobudzenie społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży miasteczek, osiedli i wsi do organizowania w swoim środowisku atrakcyjnych imprez, pokazujących z jednej strony osiągnięcia własne, a jednocześnie dających mieszkańcom kulturalny wypoczynek i rozrywkę.

W wyniku dyskusji nad przebiegiem imprez konkursowych, Sąd Konkursowy przyznał liczne nagrody i wyróżnienia. M. in. nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki w wysokości 15 tys. zł otrzymała wice Gułłów w pow. Zamość, gdzie „Najpiękniejszy dzień 25 i 26 czerwca” związane z rozpoczęciem budowy szkoły Tysiąclecia. Gułłów jest przedłużającą wsią w powiecie, podejmującą wiele inicjatyw społecznych.

Nagrody specjalne KC ZMS i ZG ZMW przyznano 4 miasteczkom, w tym m. in. nagrodę w wysokości 12 000 zł otrzymała Pabianice. Zorganizowały one wielką loterię fantową na rzecz tamtejszej szkoły Tysiąclecia. Zebrano i przekazano na budowę szkoły ponad 80 000 zł.

Kwotę 9 000 zł przyznano wsi Osada, gromada Solec, pow. gostyński, za zorganizowanie 40-lecia pracy niepodległej nauczycieli kol. B. Rezczyński, kierownik Szkoły Podstawowej w Salkach. Okazanie wdzięczności społeczeństwa za długoletnią pracę wychowawczą i społeczną w postaci zorganizowania specjalnej imprezy szczególnego rodzaju jest szerokiego upamiętnienia w następnych tego typu konkursach.

Wszystkie nagrody pieniężne przekazane są na zakup sprzętu i potrzebnego wyposażenia w placówkach kulturalno-oświatowych. (KT)

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.

Ważnym elementem w kształtowaniu politechnicznego w szkole ogólnokształcącej jest udział rodziców. W tym celu należy przede wszystkim wypracować w rodzicach przekonanie, że ich udział w szkole jest nieodzowny i że ich praca jest bardzo ważna.